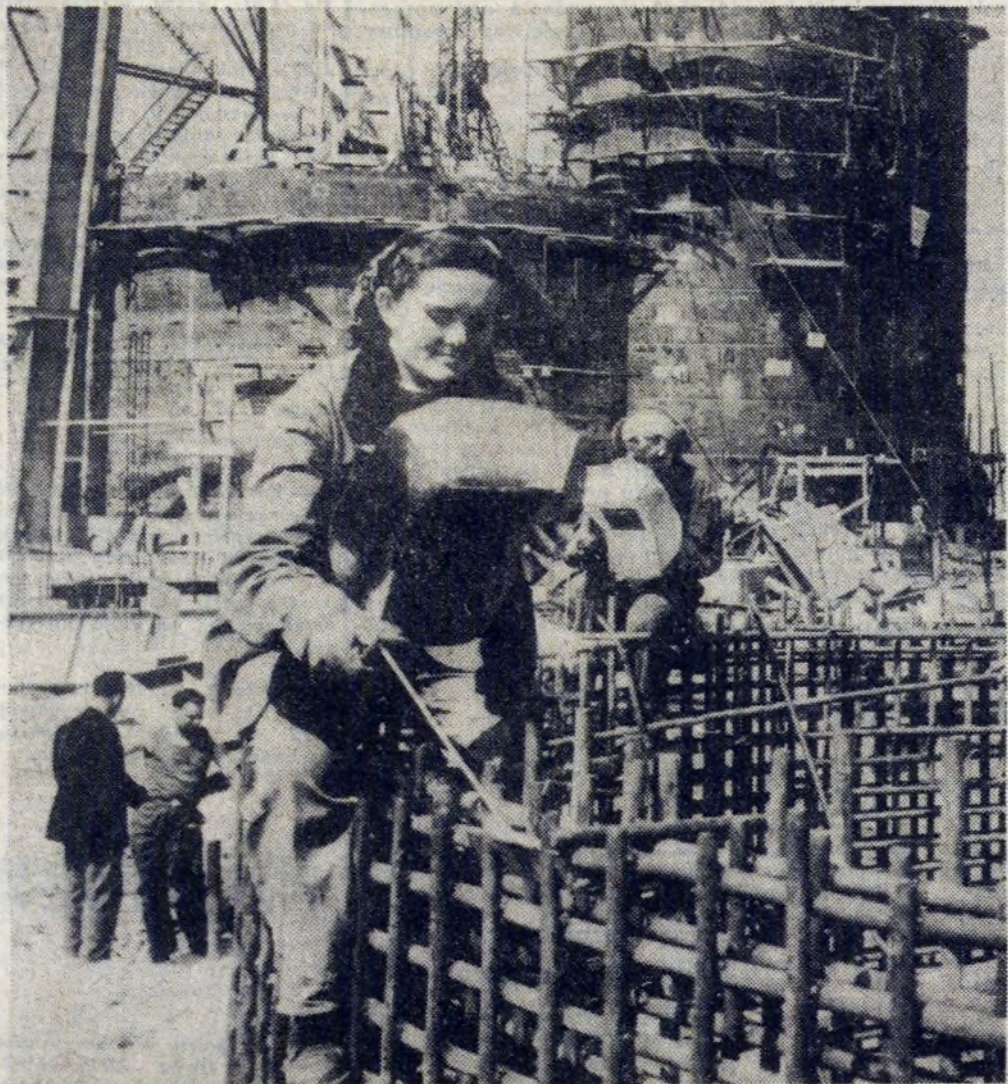




PRZESZLI DO HISTORII NOWEJ HUTY - KTO ICH PAMIĘTA ?



Kraj obiegają zdjęcia bezimiennych bohaterów z lat budowy Nowej Huty. Czas może zatrzeć ślady ich pracy. Redakcja „Głosu Nowej Huty” pragnie wypełnić tę lukę, dlatego też zwraca się do Czytelników z prośbą o nadsyłanie nazwisk i informacji o rozpoznanych budowniczych Nowej Huty. Czeka my na wiadomości.

PRACA

coraz
BEZPIECZNIEJSZA

Z każdym dniem poprawia się bezpieczeństwo pracy w Hucie im. Lenina. Świadczy o tym zmniejszająca się ilość wypadków przy pracy. Zaś najważniejsze jest to, że nie jest to przypadkowa sytuacja, ale systematycznie malejąca ilość wypadków drobnych i ciężkich.

Fakt ten potwierdzają systematycznie i konsekwentnie prowadzone prace wychowawcze i zapobiegawcze przez służbę BHP w HIL, jak też coraz poważniejsze traktowanie tych zagadnień przez załogę kombinatu.

Jeśli by poczynić porównania z analogicznym półroczem ubiegłego roku to wyglądają one następująco: wypadki przy pracy zmniejszyły się o 8,2 proc., zaś ciężkie o 15,8 proc. Obniżyła się także poważnie częstotliwość wypadków. Szczególnie na takich wydziałach jak P-63, P-65, PT i W-98.

Na szczególną pochwałę zasługują wydział P-67, w którym w pierwszym półroczu 1974 roku nie zdarzył się ani jeden wypadek. Systematycznie pracują za podniesieniem bezpieczeństwa pracy tacy kierownicy wydziałów jak mgr Kowar z ZO, inż. Szczepański z PT, inż. Holota z ZP, mgr Piotrowski z ZK, inż. Ciuba z P-65, inż. Rożnowski z P-65 czy inż. Strama z Wydziału Wlewnic.

Szczególnie cennym staje się fakt, że sprawą poprawy bezpieczeństwa pracy coraz bardziej zaczyna interesować się dozor średni, a głównie mi-

strzowie. Szeroką działalność na tym polu rozwinęły organizacje partyjne jak i związkowe. Ten udział szerokiego aktywu w sprawach poprawy BHP, zbiera swoje owoce w postaci tak korzystnej sytuacji.

W dalszym ciągu jednak niepokoją wypadki zdarzające się poza pracą, które, niestety, wykazują tendencję wzrostową. Smutnym faktem jest to, że wypadków poza pracą notuje się 12-krotnie więcej niż w pracy. W obecnej sytuacji zaistniała potrzeba prowadzenia szerokiej działalności profilaktycznej, mającej na celu zapobieganie wypadkom poza pracą. Musi więc powstać specjalnie opracowany program działania, muszą zostać opracowane odpowiednie przepisy, które miałyby na celu zmniejszenie tych ilości wypadkowości poza pracą. Szczególnie ważną musi stać się sprawa uczenia członków załogi, by stosowali te same środki ostrożności przy pracy poza zakładem.

Wracając do aktualnej sytuacji na odcinku BHP w hucie, stwierdzić trzeba, że ostatnio zrobiono bardzo wiele na tym odcinku. Po przeprowadzeniu szerokiego rozeznania co do potrzeb, opracowano szczegółowy plan, który przekazano do realizacji na wydziały. Na 534 zadań rzeczowych podstawowych, w pierwszym półroczu, zrealizowano 194. Roczny plan wykonano w 44,3 proc. Istnieje jed-

nak zapewnienie służby BHP, że do końca roku zostaną wykonane, zaplanowane roczne zadania.

Szczególnie cennym pociągnięciem, w zakresie poprawy warunków BHP, było zorganizowanie w pierwszym półroczu 1974 roku 21 giełd wynalazczych. Wyniki tych giełd, pozwalają stwierdzić, że zostało zgłoszone szereg cennych projektów, które będą miały poważne znaczenie dla polepszenia warunków pracy załogi.

opinie

Dnia 12 czerwca br. Wydział Wielkich Pieców Huty im. Lenina zorganizował z okazji 20-lecia tegoż Wydziału spotkanie z byłymi pracownikami. Ponieważ należą do b. pracowników otrzymałem pisemne zaproszenie na to spotkanie.

W 1956 r. uległem wypadkowi przy pracy (z winy zakładu), a ponieważ huta nie okazała chęci zapewnienia mi pracy po wypadku zmuszony byłem szukać chleba gdzie indziej.

Syn mój, który jest rówieśnikiem i wielkiego pieca mówił: tata dostanie nagrodę, choćby za te duże litery TPPR, które są właśnie taty pracą, a za które wtedy przed laty premię dostał ktoś inny, a nie wykonawca.

GŁOS NOWEJ HUTY

Nr 32 (920)

10-16. VIII. 1974

Cena 50 gr

W I półroczu

Pomyślny bilans

Minęliśmy półmetek roku. Pora na dokonanie bilansu naszych osiągnięć gospodarczych i społecznych. Okazją do podsumowania wyników I półrocza br. stały się posiedzenia i narady aktywu społeczno-gospodarczego huty. Inicjatorem i współorganizatorem tych spotkań był Komitet Fabryczny PZPR oraz organizacje społeczno-polityczne wchodzące w skład samorządu robotniczego. Każda z narad miała inny profil, lecz każda była podporządkowana jednej tezie: jak w II półroczu utrzymać i poprawić dynamikę rozwoju naszej huty.

W poczuciu dobrze spełnionego obowiązku

Obradująca przed świętami 22 Lipca Konferencja Samorządu Robotniczego huty — obok innych tematów — dokonała oceny wyników gospodarczych I półrocza br. Zabierając głos na KSR dr Czesław Drożdż — naczelny dyrektor huty — z obrazował osiągnięcia hutników. Wyrażają się one

między innymi przekroczeniem planu wartości sprzedaży wyrobów hutniczych o 2,1%, co oznacza że roczne zobowiązania produkcyjne podjęte przez załogę w wysokości 300 mil. zł zostały już wykonane w wartości 294 mil. złotych. Również osiągnięto dodatkową nadwyżkę zysku w wysokości 63 milionów złotych. Korzystnie

kształtował się wskaźnik wydajności pracy, który w układzie porównywalnym wzrósł w stosunku do I półrocza ub. r. o 8,6%, natomiast średnia miesięczna płaca wzrosła prawie o 23%. Dobrze przebiega — chociaż z pewnymi napięciami — realizacja programu poprawy warunków, socjalno-bytowych.

Dzięki stałemu rozwojowi huty znajdujemy się w gronie przedsiębiorstw o wysokiej dynamice wzrostu. Dowodem tego jest między innymi — oprócz wspomnianej dynamiki wydajności pracy i średniej płacy — wzrost wartości sprzedaży wyrobów hutniczych (o ponad 6%).

Jednakże w półroczu wystąpiły napięcia i trudności, przede wszystkim w wydziałach surowcowych, w tym głównie przy produkcji surowki i stali. Zaistniałe „waskie gardła” nie są wynikiem gorszej pracy załogi. Ta pracowała w niezwykle trudnych warunkach, bardzo ofiarnie i efektywnie.

Trudności w produkcji surowki pociągnęły za sobą określone ujemne skutki. Są nimi przede wszystkim bardzo niskie zapasy półfabrykatów i produkcji w toku oraz — z braku wsadu — postoje maszyn i urządzeń na walcowniach.

(dalszy ciąg na str. 2)

A jak było w lipcu?

W pierwszym miesiącu letnim, tj. lipcu, należącym zazwyczaj do najtrudniejszych w pracy hutniczych — załoga huty wykonała plan produkcji wg wartości w 100 proc. Plan produkcji wyrobów walcowanych wykonany został w 100,3 proc. Plan zamówień został również zrealizowany, w wysokości wskaźnika dyrektywnego. Wykonany został również w 100 proc. plan produkcji eksportowej (wg wartości).

Najwyższe wartościowe wykonanie zadań produkcyjnych (powyżej planu) w lipcu osiągnęły załogi: ZK, P-65, Zakł. Przetwórstwa Hutniczego w Bochni Wydz. Wlewnic, ZO i wydz. G. Mechanika Huty. Planu nie wykonały: Wydz. WP w ilości 24 tys. ton surowki, a Zakład Stalowniczy w ilości 39 tys. ton stali.

Tak przedstawiają się od strony syntetycznych liczb wyniki naszej pracy w ub. miesiącu. O ocenę pracy załóg podstawowych jednostek produkcyjnych zwróciliśmy się — jak zawsze — do dyrektora produkcji tow. inż. F. Wójcika.

Praca załogi Wielkich Pieców, mimo nieukończonych zadań, uległa poprawie w porów-

naniu z poprzednim okresem. Nie dotyczy to, niestety, jakości surowki wielkopiecowej, która się zasadniczo pogorszyła. Sy- (Dalszy ciąg na str. 2)

KONCERT BĘDZIE W SIERPNIU

Jak poinformował nas Osrodek Telewizji Krakowskiej koncert z okazji 25-lecia Nowej Huty dedykowany „Ludziom pracy Nowej Huty”, który miał być emitowany w TV Polskiej I p. w dniu 6 lipca br. ze względu na organizacyjnych nie wszedł w tym terminie na antenę.

Koncert ten w skróconej wersji emitowany będzie w TV dnia 18 sierpnia 1974 r. (niedziela) o godz. 16.40.

Drugie miejsce osiedli Mistrzejowickich

Zespół osiedli mistrzejowickich S.M. „Hutnik” zajął drugie miejsce w ogólnopolskim konkursie na „Najlepsze osiedle spółdzielcze 30-lecia PRL”. Oceniano czystość, ład i porządek, działalność społeczno-wychowawczą oraz czynny społecznie mieszkańców. W osiedlu 1000-lecia i Złotego Wieku zamieszkuje już 26 tys.

mieszkańców. Tylko w ciągu ostatniego roku zasadzono tu 8 tys. drzew i blisko 50 tys. krzewów i róż. Wybudowano 9 placów zabaw i 2 boiska sportowe.

Całą nagrodę w wysokości 80 tys. złotych przeznaczył się na dodatkowe wyposażenie osiedli. (ski)

Żona twierdziła, że będzie na pewno jakaś nagroda pieniężna, żeby w części choć wynagrodzić moje kalectwo. Ale najbardziej wybujała wyobraźnia miał 9-letni synek, który widział odznaczonych hutników — więc powiedział, że tatuś dostanie medal.

głos przewodniczący Rady Zakładowej, który między innymi powiedział, że aktywu postanowił mimo bardzo skromnych (!) funduszy jakimi dysponuje, udzielić skromnych upominków pieniężnych. Z kolei z-ca szefa Wielkich Pieców wziął plik kopert z wypisanymi nazwiskami

nymi funduszach jakimi dysponują i głos nie chciał mi przejść przez gardło.

Aby choć w części wynagrodzić stratę materialną poniesioną przez Wydział Wielkich Pieców, wygrzebałem z kieszeni 10 zł i położyłem na stoliku jako należność za kawę, którą wcześniej wypilem, bo ciastek nie jadłem. Mam nadzieję, że aktywu Wielkich Pieców przyjął to z wdzięcznością, bo jakby nie było 10 zł zasiliło czyjąś kase. Zapomniano mi tylko podziękować, bo przecież chyba zauważono te 10 zł.

Najgorszy był powrót do domu, bo synek szukał medalu, drugi zapytał jaka nagroda? Żona skwitowała to słowami: „uwaga!”, że jako inwalida nie pijesz kawy, bo cię na nią nie stać, więc ta kawa powinna ci wystarczyć jako upominek”.

Pomimo zawodu jakiego doznałem życzę Wydziałowi Wielkich Pieców, aby w przyszłym 20-leciu nie był już tak biedny.

GORZKA KAWA

I tak nadszedł dzień 12 czerwca. Poszedłem na to spotkanie. Miło było zobaczyć dawnych towarzyszy pracy, tyle zapomniałem już twarzą. Była telewizja, robiono zdjęcia; była kawa i ciastka. Z-ca szefa Wielkich Pieców w gorących słowach powitał zebranych. Mówił o wzlotach i upadkach Wielkich Pieców. Mówił o nas, że to właśnie my położylimy fundamenty pod pierwsze piece i pamiętają o nas dobrze. Było to trochę wzruszające. Następnie zabrał

(około 65, bo tyle miało być) i osobiście wręczał każdemu.

Czekałem na swoją kolej, ale niestety — nie doczekałem się. Wprawdzie „Pan Szej” zapytał, czy ktoś nie dostał, ale mnie „zamurowało”. Zobaczyłem jeszcze raz moje polamane nogi i całą mękę szpitalnych miesięcy. Przecież zaproszenia były imienne, koperty z pieniędzmi chyba też, więc coś tu nie grało. Na szczęście przypomniały mi się słowa przewodniczącego Rady Zakładowej o bardzo skrom-



JULIAN KACZOR — I sekretarz KZ PZPR Zakładu Materiałów Ogniotrwałych

„Odchodzą z Partii bierni i obojętni, ale za to zostają najlepsi, prawdziwie zaangażowani”.

brały jeszcze większej ostrości. Towarzysze surowo ocenili postawę tych, których zespoły zawioskowały do skreślenia, do tego stopnia, że dwóch z nich organizacje partyjne wydalili ze swoich szeregów. Ale



na tych samych zebraniach, przyjęto do Partii szereg młodych aktywistów rekomendowanych przez ZMS. Towarzysze ci znani są jako dobrzy pracownicy i wyróżniają się działacze młodzieżowi. Pokładamy w nich dużą nadzieję. Straciłszy członków biernych, ale za to zyskaliśmy nowych, najlepszych, prawdziwie zaangażowanych zarówno w pracy zawodowej jak i społecznej.

W czasie rozmów partyjnych padło szereg krytycznych uwag pod adresem instancji związkowych. Wszyscy zwracali uwagę na biurokrację w załatwianiu spraw związanych z uzyskaniem odpłatności za bilety na wyjazd na wczasy, na podrożenie opłat za wczasy pracownicze. Ten stan rzeczy powinien ulec poprawie. Czas i pieniądze naszych pracowników powinny bowiem być bardziej szanowane.

Zaloga nasza jest skonsolidowana. Plany produkcyjne są przez nas wykonywane, mimo że sporo pracowników jest na urloпах, a także mimo braku 120 ludzi do pełnej normy obsad. Pracownicy mają jednak świadomość tego, że nałożone zadania zakład musi wykonać i w pełni to rozumieją. Dlatego też nie mamy większych trudności w zabezpieczeniu obsad stanowisk. Nasi ludzie przychodzą do pracy w niedzielę, albo też zostają po godzinach pracy. A największą ofiarnością wykazują członkowie partii. Zanotował:

Ryszard Dzieszyński

A jak było w lipcu?

Natomiast nadal na szczególne słowa uznania zasługuje załoga Transportu Kolejowego, która mimo niedoboru w obsadach — zaspokaja w pełni potrzeby wydziałów produkcyjnych i dotrzymuje wskaźnika postoju wagonów. — Od czego będzie uzależniona realizacja planów w miesiącu sierpniu? — Tak jak poprzednio, realizacja planów przez Hutę jest uzależniona od dobrej pracy załóg wielkich pieców i stalowni. W ich rękach jest klucz od wykonania zadań przez walcownie, a to będzie decydujące. Dlatego apelujemy do towarzyszy wielkopiecowników i stalowników o rytmiczną i wydajną pracę, mimo szczególnie trudnych warunków w okresie letnim.

Podziękowanie

Rada Emerytów i Rencistów Huty im. Lenina składa serdeczne podziękowanie kole-dze MICHAŁOWI KOZŁOWSKIEMU zamieszkałemu w Nowej Hucie os. Stalowe nr 8/24, za piękny dar w postaci radiodiodniarki dla obłożonej chorej rencistki, b. pracownicy Huty im. Lenina, kol. BARBARY KRAWCZYK, zam. w Nowej Hucie na os. „Centrum” B nr 8/84.

ZAWIADOMIENIE

Dyrekcja Zespołu Opieki Zdrowotnej w Nowej Hucie zawiadamia, że w związku z kapitalnym remontem Przych. Rej. Nr 3 na os. Uroczym — mieszkanie pozostające pod opieką tej Przychodni korzystać będą od dnia 7. VIII. 74 r. z usług lekarsko-pielęgniarskich w następujących Przychodniach:

PRZYCH. REJ. NR 2 os. Szkolne bl. 9 — przyjmować będzie pacjentów z Poradni Ogólnej z osiedli Zgody i Centrum „C”. W Poradni Dentystrycznej j. w. w Poradni Dziecięcej — pacjentów z osiedla Teatralnego.

PRZYCH. REJ. NR 5 os. Kolorowe bl. 21 — przyjmować będzie pacjentów w Poradni Ogólnej z osiedli: Urocz. Teatralne, Krakowiaków i Górali. W Poradni Dentystrycznej j. w. w Poradni Dziecięcej — pacjentów z osiedli Górali i Krakowiaków.

PORADNIA WAD POSTAWY — os. Centrum „C” bl. 11 — przyjmować będzie pacjentów Poradni Pediatrycznej dla osiedli — Centrum „C”, Zgody i Urocz. Poradnia Ginekologiczna zostaje przeniesiona do Przych. Rej. Nr 5 os. Kolorowe bl. 21 — od dnia 1. IX. 74 r. Do dnia 1. IX. 74 r. pacjenci będą przyjmowani w Przych. Rej. Nr 7 os. Złota Jesień.

GABINETY SPECJALISTYCZNE — z Przych. Rej. Nr 3 jak: Poradnia Gastrologiczna, Poradnia Endokrynologiczna i Poradnia Antynikotynowa zostają przeniesione do Przych. Rej. Nr 5 os. Kolorowe 21.

Kłopoty z wodą

Sprawa wody pitnej dla załogi HIL, to problem, od lat trudny do rozwiązania. Ostatnio słyszy się sporo narzekania na brak wody mineralnej, na złą jakość dotąd produkowanej na miejscu. Wiadomo, że słodka woda nie w pełni zdejmuje egzamin itd.

Tymi sprawami zajęły się ostatnio nie tylko władze związkowe huty. Specjalny zespół fachowców siedzi nad opracowaniem takiej receptury wody, która byłaby nie tylko dobra smakowo i jakościowo, ale także zaspokajała organizm w odpowiednie sole mineralne.

PODSUMOWANIE PRAKTYK ROBOTNICZYCH

Przez cały lipiec w różnych wydziałach Hutniczego Przedsiębiorstwa Remontowego pracowali studenci z Wydziału Maszyn i Automatyki AGH w Krakowie. Praca ta, zaliczana jako obowiązkowa praktyka po pierwszym roku studiów, miała na celu poznanie młodzieży z codziennymi zajęciami produkcyjnymi wielkiego przedsiębiorstwa. W 85-osobowej grupie praktykan-

W ciągu paru dni woda sporządzona już według nowej receptury, znajdzie się w kombinacie. Jeśli uzyska ona uznanie pracowników, zostanie zatwierdzona do produkcji masowej. Jeśli nie będzie ona odpowiadać załozdze, w dalszym ciągu będzie prowadzić się badania nad opracowaniem właściwej receptury.

Mamy nadzieję, że prace powyższe zostaną szybko zakończone i dobra woda do picia w niedługim czasie uzupełni braki wód mineralnych.

tów było 14 dziewcząt. Studenci spełniali funkcję pracowników fizycznych — część z nich była zatrudniona przy wnoszeniu obiektu dydaktycznego dla AGH.

W czasie uroczystego zakończenia praktyk (które odbyło się 31 lipca w świetlicy HPR w Czyżynach) nastąpiło podsumowanie miesięcznej pracy. Na temat studentów jako pracowników HPR wypowiedzieli się przedstawiciele poszczególnych wydziałów. Natomiast studenci — starostowie grup — występowali z uwagami dotyczącymi całej organizacji zajęć w czasie praktyki.

Obustronna ocena wypadła korzystnie. Większość praktykantów za dobrą pracę została nawet wyróżniona upominkami w postaci bonów książkowych.

O większe bezpieczeństwo urzędów poddozorowych

Urząd Dozoru Technicznego wraz z Głównym Inspektorem Pracy CRZZ, Stowarzyszeniem Elektryków Polskich, Stowarzyszeniem Inżynierów i Techników Mechaników Polskich, Stowarzyszeniem Inżynierów i Techników Górniczych oraz redakcją „Głosu Pracy” ogłosił w sierpniu 1973 r. I Krajowy Konkurs w dziedzinie techniki bezpieczeństwa urzędów poddozorowych. Na konkurs ten wpłynęło 95 prac, które przyniosły wymierne efekty ekonomiczne, niezależnie od tego, że proponowały one poprawę warunków bezpieczeństwa pracy.

W br. został ogłoszony II Konkurs, nad którym protektorat objął wiceprezes Rady Ministrów mgr inż. Jan Mitrega. Konkurs ten dotyczy urzędów poddozorowych takich jak kotły parowe i wodne, stałe i przenośne zbiorniki ciśnieniowe, wytwornice acetylenowe, dźwigi, sunnice, żurawie, wciągarki i wciągarki a także osprzęt i aparaturę regulacyjną związaną z tymi urządzeniami.

Prace zgłoszone na konkurs powinny dotyczyć nowych opracowań maszyn, urządzeń i układów sterowniczych, oraz modernizacji istniejących, których wdrożenie poprawi warunki BHP, zwiększy niezawodność działania tych urządzeń oraz zmniejszy ich awaryjność, nowych opracowań wszelkich metod kontrolno-badawczych lub modernizacji stosowanych dotychczas metod badania maszyn i urządzeń wniosków w zakresie profilaktyki dla zapobiegania awariom, i innych opracowań techniczno-organizacyjnych mających na celu poprawę BHP i zmniejszenie awaryjności urządzeń. Prace konkursowe należy nadsyłać do dnia 30 września na adres ZG SEP Warszawa ul. Czackiego 3/5. (RD)

Kierownictwu DKJ HIL, Zarządowi Oddziału Fabrycznego ZBoWID, Kolu Emerytów i Rencistów oraz wszystkim Przyjaciółom i Kolegom, którzy w najcieńszych chwilach okazali nam współczucie i pomoc oraz wzięli udział w pogrzebie naszego drogiego Męża i Ojca STANISŁAWA WOŹNIAKA serdeczne podziękowanie składa ZONA Z DZIECIAMI

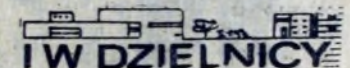


Oto meldunek z przebiegu i realizacji sztafety czynu 30-lecia PRL, którą otrzymaliśmy od przewodniczącego ZZ ZMS w pionie TE, kol. HENRYKA MADEJA: zobowiązanie z zakresu wykonania czynów społecznych i produkcyjnych wynosi 2868 przepracowanych godzin; dzień przedłożonych do realizacji wniosków racjonalizatorskich; czternaście byłych ZMS-owców przekazano do PZPR. Czwarte zobowiązanie, dotyczące werbunku nowych członków do Zakł. Org. ZMS zamyka się liczbą 37 nowoprzyjętych.

Do szczególnie wyróżniających się kół w pionie TE należą: W-22/T — W-80/R — W-21/N — W-29.

Zarząd Zakładowy ZMS TE w coraz szerszym zakresie rozwija współpracę z Organizacją Zakładową SSM Huty Koszyce (CSRS). Wymiernym tego dowodem jest zaproszenie kilku działaczy TE na Rajd Energetyków.

Dnia 2. 08. 1974 r. rozpoczął się obóz wycieczkowy ZMS dla młodych małżeństw w Rudnie woj. poznańskie.



Już od pięciu lat, nowohucka komenda Hufca ZHP współpracuje — podczas akcji letniej z komendą jugosłowiańskich zwiadowców z Liścicy. Droga bezdzwonowej wymiany, co roku na dwa turnusy obozowych, przebywa na obozach harcerskich w Polsce około 70 — 80 zwiadowców i tyle samo harcerzy na obozach w Jugosławii. W ten sposób zacieśniają się kontakty i przyjaźni młodzieży obu krajów. Wymiana ta pozwala również na poznanie kraju przyjaciół.

Dziś w Galerii „Paola” przy ul. Emaus 35b nad Rudawą o godz. 17 odbędzie się otwarcie wystawy malarstwa Edwarda Soleckiego. Artysta, malarz nowohuckich pejzaży, współpracownik naszej redakcji tworzy obrazy pełne słońca, na których panuje zawsze pogodny nastrój. Wystawa malarstwa Edwarda Soleckiego będzie czynna przez cały sierpień. (RD)

Pięcioro dzieci ze Szkoły Podstawowej nr 125 przy os. Strusia wraz z dwójmiejscowym wychowawcą wyjechało na Kubę na zaproszenie rządu kubańskiego. Szkoła ta od chwili wizyty Fidela Castro w Polsce utrzymuje kontakty z Kubą. Warto dodać, że nosi ona imię Franka Paiza — bohatera rewolucji kubańskiej. Dzieci w szkole często urządzają imprezy związane tematycznie z Kubą.

Rada Zakładowa MPEC wspólnie z sekcją socjalną zorganizowała tygodniową wycieczkę do Pragi i Budapesztu. Uczestnikom zakwalifikowanym na tę atrakcyjną wycieczkę 50 procent kosztu pokrywano z funduszu socjalnego. W przyszłym roku zamierza się zorganizować wycieczkę do Związku Radzieckiego.

Na obóz sportowy do Nowego Sącza wyjechała w dniu 1 sierpnia 96 osobowa grupa dzieci z klas sportowych (6 i 7) Szkoły Nr 91 im. Janusza Kusocińskiego w naszej dzielnicy. Dzieci uprawiające lekkoatletykę i piłkę ręczną, poza treningami, będą miały również okazję do spotkań i rozgrywek z reprezentantami innych szkół będącymi na zgrupowaniu w Nowym Sączu.

Pomyślny bilans

(dalszy ciąg ze str. 1) konkretnym programem

W dniu 29 lipca odbyła się ogólnohutnicza narada aktywistów społeczno-gospodarczego. Wzięli w niej udział sekretarze KZ, przewodniczący rady związkowej i robotniczej, przedstawiciele organizacji młodzieżowej oraz kierownicy zakładów i wydziałów. Wprowadzenia do dyskusji dokonał dyr. techniczny M. Folfaniński, który mówił o oczekiwaniach nas złaźniach w II półroczu oraz sekretarz KF określając kierunki działania fabrycznej organizacji partyjnej.

W bardzo rzeczowej i konkretnej dyskusji głos zabrali towarzysze: Rudziński — kierownik zakładu surowcowego, Łazowski — kierownik zakładu stalowniczego, Piotrowski — kierownik zakładu koksochemicznego, Centkowski — główny energetyk huty i Piętarowski — główny mechanik huty. Zgłosili oni wnioski i przedsięwzięcia, które podejmą w swych jednostkach produkcyjnych, a które naceLOWANE są głównie na poprawę technologii produkcji surowki i stali, poprawę jakości tych wyrobów, zmniejszenie awaryjnych postoi maszyn i urządzeń oraz poprawę organizacji pracy służb utrzymania ruchu.

Kierunki działania

Etapem końcowym, finalizującym ocenę półrocznej działalności gospodarczej huty było posiedzenie Egzekutywy Komitetu Fabrycznego HIL, wspólnie z prezydium Rady Robotniczej huty.

analizy realizacji zadań społeczno-gospodarczych dostarczonej przez dyrekcję huty, analizy danych materiałowych Rady Robotniczej oraz z wniosków i ocen wynikających z uchwał KSR i spotkań aktywistów społeczno-gospodarczego egzekutywa wyraziła podziękowanie całej załozdze za dobrą pracę w ciągu I półroczu, zwracając za ponadplanową realizację zobowiązań produkcyjnych podjętych dla rocznic XXX-lecia PRL i XXV rocznicy rozpoczęcia budowy Huty im. Lenina. Równocześnie zwrócono uwagę na występujące trudności w sytuacji remontowej, w potencjale roboczym, częściowym spadku tempa prac inwestycyjnych oraz niekorzystnej sytuacji zatrudnieniowej, głównie na stanowiskach uciążliwych i gorących.

Podjęte wnioski zmierzają do stworzenia lepszych warunków wykonawczych zadań II półroczu br. oraz stworzenia bazy startowej do rytmicznego wykonawstwa zadań produkcyjnych roku przyszłego.

We wnioskach znalazły się między innymi zalecenia dla KZ oraz organów samorządu robotniczego wydziałów o konieczności podejmowania konkretnych inicjatyw gospodarczych oraz potrzeby zwiększenia kontroli realizacji programów działania.

Ponadto zobowiązano kierownictwo administracyjne do energiczniejszego działania. Wytknięto, że opracowane w sposób bardzo dobry programy działania są wdrażane w sposób mało zadowalający.

STANISŁAW ZMUDA

Basen dziecięcy nie wykorzystany

Dlaczego w Nowej Hucie na osiedlu Spółdzielczym basen kąpielowy dla dzieci od lat 7-miu do 14-tu jest nieczynny w niedzielę i święta? Stawiam to pytanie, gdyż przechodząc w upałą niedzielę 4 sierpnia br. zauważyłem jak sporo dzieci, młodzieży i rodziców przyglądało się przez siatkę błękną wodzie w basenie. Na pewno z dużą rozkoszą dziecięce popływałyby sobie i popłapałyby się wodą. Przecież ujęwicznej czasu mogą rodzice poświęcić swym pociechom kąpiel w niedzielę i zobaczyć jak ich pociechy zachowują się w basenie rówieśników. Pragnę zaznaczyć, że więk-

szość rodziców z dziećmi wyjeżdża samochodami na niedzielę nad wodę.

Niezależnie od dzieci z osiedla Spółdzielczego, Kolorowego, Handlowego, z basenu chętnie by skorzystała młodzież z kolonii zamieszkałych w szkołach wyżej wymienionych osiedli.

Jeśli Wydział Oświaty Urzędu Dzielniczego w Nowej Hucie nie ma pieniędzy na zapłacenie pracownikowi nadzorującemu basen, to niech zawiadomi Komitet Osiedlowy lub Obwodowy to przyjmie on wówczas społeczny dyżur. Tym bardziej, że szereg prac przy budowie tego basenu wykonano w czynnie społecznym.

K. R.

Przedstawiamy Wam dziś listę pracowników, wyróżnionych w 1974 roku odznaką „Zasłużony Pracownik Huty im. Lenina”.



Józef Góra TE/W-22
 Stefan Braszkiwicz TE/W-25
 Józef Lisowski TE/W-80
 Zygmunt Staszak TT/W-80
 Aleksander Kiszka TE/W-26
 Lech Karwalski TE/W-21
 Teodor Wypych TE/W-22
 Bronisław Seremak TE/W-25
 Witold Szczepański PT
 Jan Cwiżewicz PT/W-73
 Jan Góra PT/W-74
 Roman Orchel PT/W-713
 Bolesław Jastrząb PT/W-714
 Kazimierz Banaś TM
 Stanisław Szlachta TM/W-1
 Jerzy Bolforski P-60

Władysław Musiał P-60
 Zygmunt Drozdowicz P-61
 Władysław Jasiówka TM/W-3
 Stefan Kosiński TM/W-16
 Izidor Gruszka ZB
 Wiesław Cwik ZB
 Marian Mazur ZB
 Stanisław Bień ZB
 Helena Piechocka-Monka ZB
 Karol Baranowski ZH
 Zdzisława Grabska ZH
 Stanisław Szot TM/W-1
 Marian Fitzryk TTM/W-3
 Józef Lepiarczyk TM/W-3
 Mieczysław Nowak ZO
 Józef Mroczkowski ZK

Edward Rogala ZK
 Alfred Cybruch ZK
 Marian Perlicki ZK
 Marian Kosiński ZK
 Józef Dobosz ZK
 Józef Szurmański ZK
 Bogdan Pronobis ZK
 Józef Zmudzicki P-30
 Marian Czuchra P-30
 Kazimierz Niedzielski P-40
 Józef Kuś P-40
 Tadeusz Szot P-40
 Edward Głowacki W-41
 Czesław Hetmańczyk W-41
 Bohdan Rubiniak P-60
 Lechosław Szymonowicz DI

Jan Rutkowski DI
 Tadeusz Krajewski DR
 Włodzimierz Dziedziniewicz DKJ
 Kazimierz Kruk DKJ
 Adolf Łatacha W-96
 Eugeniusz Dobranowski W-96
 Jan Stefanik DN
 Łukasz Gądzik DT
 Jerzy Mazurkiewicz DT
 Franciszek Ziarkowski TA
 Józef Irlík TA
 Danuta Rybarczyk DE
 Czesław Pilch DA
 Stanisław Kabała DA
 Natalia Woźnica DA
 Edmund Radulski P-64
 Zbigniew Staniszewski P-68
 Wiesław Wróblewski P-68
 Stanisław Brożek DA
 Kazimierz Kowalczyk DA
 Henryk Ociecek P-63
 Tadeusz Kwiecień P-63
 Czesław Grzybowski P-63
 Waclaw Piotrowski P-61
 Tadeusz Michno P-61
 Piotr Adamski P-63
 Mieczysław Bęk ZH
 Wojciech Kaim ZH
 Władysław Lechowicz ZH
 Zenon Ziemiński ZH
 Zygmunt Senderowski ZO
 Zygmunt Piotrowski ZO
 Aleksander Antosz ZO

Formalizm ożeniony z biurokracją

Tak tylko można określić cały proceder związany z załatwieniem zwrotu kosztów podróży z urlopów przez pracowników huty. Oczywiście, jak zawsze w takich wypadkach wypełnia się odpowiedni wniosek. Ale jaki? — to już najlepiej by go przedstawił cały przedruk. Darujmy to sobie, wielu bowiem pracowników już się z nim zetknęło. Opiszę więc go tylko skrótowo: sześć punktów, sześć pieczętek i podpisów i cała strona maszynopisu. Do tego na odwrocie należy (nie ma na to już rubryki) przedstawić zaświadczenie o zarobku współmałżonka z pieczęcią księgowego oraz wykaz osób będących na utrzymaniu pracownika. Załatwienie tego wszystkiego trwa conajmniej kilka dni. Czasu pochłania dużo przez co wielu pracowników rezygnuje w ogóle ze zwrotu.

absurdalnego ociera się punkt który zwraca uwagę na „potwierdzenie pobytu w miejscowości, w której zainteresowany spędza urlop”. Wysyłają więc pracownicy wnioski do miejsc swego wczasowania, czekają na odesłanie, chodzą potem za następnymi podpisami, pieczętkami i zaświadczeniami. Wszystko to dzieje się za sprawą św. Biurokracego, który objął patronat nad hutą. Pocięszę jednak zainteresowanych — jest możliwość uwolnienia się od tej opieki. Tak jak zrobiło to wiele krakowskich, dużo mniejszych od Huty zakładów. W KPHS-le np. wystarczy tylko podpis pracownika i krótka opinia Rady Zakładowej.

Cóż, oświadczyła co niektórych w Hucie mania podpisów i pieczętek.

(m. g.)

Tajemnicze cyferki, które nic nie mówią

Konia z rzędem temu kto odgadnie co oznaczają cyfry np. 289 193 na kupowanych powszechnie serkach homogenizowanych. Przez te serki właśnie straciłem całą przyjemność, jaką daje mężczyźnie samotne przebywanie w domu, gdy żona jest na wakacjach.

Gdy lodówka zaczęła świecić pustkami, udałem się do sklepu, aby coś kupić do jedzenia. Kupiłem m. in. serek homogenizowany. Ponieważ na produkcie Centralnego Związku Spółdzielni Mleczarskich (skąd jesteś kochany związku?) pisze: „termin przydatności do spożycia 48-godz.”, zapytałem sprzedawczyni czy serek jest świeży. Odpowiedziała oczywiście twierdząco. Po przyjeździe do domu okazało się, że serek absolutnie nie nadaje się do spożycia.

Głodny przespałem całą noc, ziorząc na Centralny Związek Spółdzielni Mleczarskich (skąd jesteś związku?), na nieuczciwych sprzedawców i zacząłem żałować, że nie ma w domu żony.

Aliści, będąc ostatnio w Łodzi zobaczyłem obraz, który do dnia dzisiejszego tkwi mi w pamięci. Otóż tamtejszy związek takich samych spółdzielni z Łodzi (co wyraźnie pisze na opakowaniu) datuje każdy serek w sposób normalny tzn. rozumiały dla każdego kupującego. Np. 9. 7. 1974. Serek sprzedaje się m. in. w opakowaniach po 10 dkg, a nie tak jak w Krakowie po 25 dkg. I proszę sobie wyobrazić, że serki można nabyć w różnych smakach, np. truskawkowym, czekoladowym itp.

Dlatego pozwalamy sobie wnieść pytanie do Centralnego Związku Spółdzielni Mleczarskich w Krakowie: czy nasze miasto jest gorzej?

Łodzi, czy u nas serki nie można datować tak samo jak tam i kiedy wreszcie w Krakowie

będzie można nabywać serki mniejsze i w różnych smakach? (ski)

W OZR — postęp

Dalszy postęp zanotował OZR Huty im. Lenina w tegorocznej działalności. Wartościowy plan zadań gospodarczych w I półroczu został zrealizowany średnio w 106,7 proc. Zaplanowanej wielkości usług nie osiągnięto jedynie w zakresie utworzenia terenów zielonych HiL, co wiąże się bezpośrednio z brakiem kadr na tym odcinku.

Najbardziej zaś dynamiczny wzrost obrotów nastąpił w działalności gastronomicznej i detalicznej. Ogólna wartość usług żywienia w I półroczu wyniosła prawie 65 mln zł. Zjedliśmy w tym półroczu ok. 10 proc. więcej posiłków niż w analogicznym okresie ub. ro-

ku. Wpłynął na to przede wszystkim wzrost posiłków profilaktycznych i regeneracyjnych.

Gdyby udało się w przyszłości rozwiązać problemy kadrowe trapiące nasz OZR, a także otrzymywać, zgodnie z popytem, więcej mięsa od Wydziału Handlu, sytuacja uległaby dalszej poprawie. Konieczne jest także większe zaplecze magazynowe, a w sezonie letnim samochody transportowe. Hutnicy czekają przecież na chłodzące napoje! (ms)

Tata, Mama, ELKA i MIECIA

Na tle nieotynkowanego bloku, samotnie tkwiącego wśród błotnistych wykopów — dwa pulchne dzieciaki. Czteroletnia Elka zalotnie spogląda spod słomkowego kapelusza, buńczucznie podparła się kijem o rok młodszą Mieciami. Udało się to amatorskie zdjęcie sprzed dwudziestu lat. Bo już to, na którym obok dziewczynki, mamy, kuzynki i dwóch sąsiadek stoi młody mężczyzna w mundurze milicyjnym, z dystynkcjami sierżanta — szare jest, niewyraźne. Jak większość z tego

stosu fotografii, które oglądamy w letnie popołudnie, popijając porzeczkowe wino, chłodne, bo z piwnicy przyniesione, gdzie co roku przechowuje się nową porcję, pieczołowicie przez pana domu przygotowywana.

Porównania narzucają się same. Z dwóch tłustych blondynek wyrosły dorodne, wysokie i zgrabne dziewczyny. Rozkopany teren ówczesnego B-2 nosi dziś nazwę osiedla Sportowego. Szumi

plomem przez naczelnika podpisanym dla pani Krystyny za 25-letnią pracę społeczną na rzecz dzielnicy.

Po sąsiedztwie zrobiono wspólną ptasią stołówkę — zbiorowy karmnik, budki dla szpaków. Po sąsiedztwie przesiaduje się na ławce przed blokiem i cieszy radościami innych. Ale w tej wspólnocie nie ma natręctwa, zagładania do garnków. Jest miejsce na intymność.

Cała czteroosobowa rodzina:

tata, mama i dwie córki — to pracownicy kombinatu. Mieczysław Kozłowski był mi-



— A po co mi studia? Mój siostra ponad pięć lat się męczyła — i co? Mniej zarabia ode mnie.

Więć toczy się dyskusja o starcie młodych, o „układach”, w których

niewtajemniczonemu rozeznac się

trudno. Elżbieta na tegoroczne kolonie musiała spisać umo-



wy z 980 osobami. A huta mniej płaci niż inne przedsiębiorstwa, więc i o personel łatwo nie było. Mieciami opowiada o swych pierwszych dniach w brygadzie monter-skiej, kiedy jej koleżdy zapowiedzieli:

— Nauczmy cię palić, pić i kłać — będziesz jak prawdziwy kolejarz.

Słucha matka, słucha ojciec — sami jeszcze od młodości nie tak daleko odbiegli. Dzisiejsze problemy córek! Oczywiście — ważne. Ale jakże inne od spraw pokolenia

poprzedniego, do którego oni należeli. Mieczysław Kozłowski miał siedemnaście lat, kiedy wstąpił do PPR-u. Chciał koniecznie zostać milicjantem, ale uznali, że za młody jeszcze. Ale i tak powstał na swoim. Został ORMO-wcem. Pomagał milicji w Lubnicach, w kieleckim. Aż go wiosną w czterdziestym siódmym skierowali do Kielc, gdzie lekarz postukał, popukał, a w personalnym powie-

dzieli: — Na bandy UPA pojedziecie, w rzeszowskie.

Bez przeszkolenia, w starych zielonych mundurach nie wiadomo jakiego wojska i jakiej formacji, które UNRRA przysłała, z karabinami, piętnastoma nabojami i chyba z dziesięcioma granatami zaczęli, żeby już cały ekwipunek wymienić, pojechało 42 chłopaków, z których najstarszy miał może i lat dwadzieścia. Wróciło ich dziewięciu.



(Dalszy ciąg na str. 4)

JA mój zakład moje środowisko

Moje pierwsze nowohuckie wrażenia: wokół falujące zielone jeszcze zboże, polna droga i barak koło cmentarza. Tam mieściło się Przedsiębiorstwo Budownictwa Mieszaniowego oraz biuro kierujące transportem. Dookoła stały furmanki, którymi chłopcy wozili materiał na budowę. W tym baraku dopełniłem formalności związanych z przyjęciem do pracy. Zostałem pomocnikiem murarza. Przydzielono mnie do brygady, której szefem był człowiek o nazwisku... Murarz. Pod jego kierownictwem pracowałem przy budowie pierwszych nowohuckich bloków koło cmentarza. Przez dwa miesiące byłem pomocnikiem. Potem awansowałem na podległego w trójce murarskiej. Pracowałem wtedy w brygadzie Okasa. Po roku przeniesiono mnie do brygady Buczka. Pracowałem tam trochę i postanowiłem założyć własną brygadę. Przyczyna była taka, że starsi murarze wyzykiwali nas. Pracowałem od rana do nocy, schodziłem ze ścian za przeżartymi wapnem rękami. I nagle okazało się, że za tę ciężką harówkę dostawałem zaniżoną płacę. Zbuntowałem się. Poszedłem do dyrektora i opowiedziałem mu o tych praktykach. Polecili mi zebrać młodych chłopaków, chętnych do pracy w młodzieżowej brygadzie. Uczyliśmy się i zameldowaliśmy u kierownika budowy Antczaka. Ale on nie pozwolił, aby brygada przystąpiła do pracy. Poszedłem przeto z powrotem do dyrektora. Wówczas dyrektor złapał za słuchawkę telefonu i zadzwonił do Antczaka. Zrobił mu piekielną awanturę i zażądał natychmiastowego wykonania polecenia. — „Bo inaczej każę was zamknąć!” zagroził. — „A ty — zwrócił się do mnie — będziesz brygadzią. Zobaczymy, co potraficie”. Tak zostałem brygadzią. Miałem wtedy 18 lat. Dyrektor przesunął wkrótce naszą brygadę na odcinek budowy kierowany przez Krzyżanowskiego. Był to dobry, porządny człowiek, pomagał nam jak tylko mógł. Pod jego kierownictwem budowaliśmy domy na os. A-1.

Gdy przyszedłem do pracy w Nowej Hucie, skierowano mnie do hotelu w Czyżynach. Mieszkałem w dużej sali, gdzie stało 200 łóżek. Bywało, że człowiek wracał z pracy — łóżka nie było. Zajął je ktoś inny i przeniósł w drugi kąt sali. Potem zaczęto przegradzać salę. Najpierw po 100 łóżek, potem po 50, następnie po 20. Kiedy już były sale 20-osobowe, zebrałem swoich kolegów z Wytrzyżczki i mieszkaliśmy razem. Wyzaczyliśmy dyżury, aby utrzymać czystość i porządek i mieszkało się znośnie. Potem mieszkałem w hotelu robotniczym na os. A-0, gdzie były pokoje 3 — 4 osobowe i tam żyło się nam bardzo dobrze.

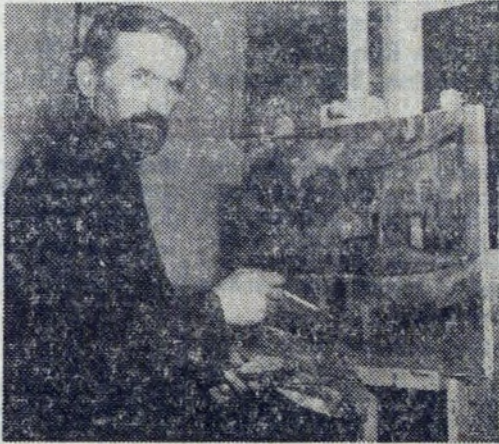
Gdy przyjechałem do Nowej Huty, od razu pomyślałem o nauce zawodu. Zapisaliśmy się na kilka kursów. Miało to o tyle dobrą stronę, że dostawaliśmy na każdym kursie posiłek w formie zupy. Dlatego też wielu zapisywało się specjalnie na kursy dla tych zup. Nie należy się temu dziwić. W początkowym okresie budowy dobrze zarabiali tylko fachowcy, których miesięczna pensja wynosiła 60 — 80 tys. złotych. Niewykwalifikowani zarabiali natomiast 12 tys. zł, co z biedą wystarczało na utrzymanie. Dlatego też każdy starał się jak mógł, uzupełniać kwalifikacje zawodowe. Ukończyłem kurs murarski I i II stopnia, a także kurs brygadziści. Gdy rozpocząłem samodzielną pracę jako brygadziśta, moja sytuacja materialna poprawiła się znacznie. Po roku pracy mogłem

Może hucie przyda się para murarskich rąk

sobie kupić garnitur i koszulę flanelową. Byłem szczęśliwy...

W listopadzie 1951 roku zostałem powołany do odbycia służby wojskowej. Służbę odbyłem w Podoficerskiej Szkole Artylerii w Tarnowskich Górach, a potem ukończyłem kurs dla kierowników. W wojsku byłem przewodniczącym koła ZMP. Jesienią 1953 r. wróciłem do cywila i do pracy w Nowej Hucie. Jako brygadziśta murarski budowałem os. Centrum i domy przy pl. Centralnym. Potem przeszedłem do robót lastrikarskich. Pracowałem przy budowie żłobka, poczty, Domu Rzemieślnika. Następnie przeszedłem do pracy w Przedsiębiorstwie Robót Elewacyjnych, gdzie wykonywałem roboty elewacyjne i sztukatorskie. Pracowałem przy wykańczaniu budynku, gdzie mieści się Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych, potem przy budynku Cepeli, Klubu Międzynarodowej Książki i Prasy, kina „Świt”, Teatru Ludowego.

Z ciekawszych wspomnień z tamtego okresu należy zaliczyć mieszkanie w hotelu robotniczym w Pleszowie, do którego przygnała wielomówna nazwa „Meksyk”. Lokatorzy mieszkali tam w salach 15 — 20 osobowych. Gdy zjawili się ze swoim tobołkiem w jednej z sal, obecni popatrzyli po sobie, a jeden z nich zapytał: „Nowy?”. „Nowy” odpowiedziałem. — „To dobrze — usłyszałem w odpowiedzi. — Przydasz się. Od dziś będziesz nosił kawę i



sprzątał salę. A teraz weź wiadro i idź po kawę”. Uczyniłem co mi kazano, a potem posprzątałem salę. Ale gdy następnego dnia otrzymałem to samo polecenie, odparłem: „Chyba kolejka obowiązuje. Wczoraj sprzątałem, bo mi tak wypadło, ale dziś zrobi to kto inny”. Wówczas lokator, który na sali miał, jak mi się zdawało, największy autorytet, podszedł do mnie, z wyraźnym zamiarem sprawienia mi lania. Nie czekałem, uderzyłem pierwszy, aż zatoczył się. Uderzyłem ponownie i jeszcze raz. Chłopak był wyraźnie zaskoczony. — „Szukałeś głuszego ode mnie! — zapytałem ironicznie. — To źle szukałeś”. I posłałem mu cios, który zwałił go z nóg. Muszę tu dodać, że w czasie służby wojskowej, trenowałem boks i występowałem nawet w reprezentacji jednostki. Od tej pory chłopak ów stał się największym moim przyjacielem. Zresztą, jak życie pokazało, nie zmarnował się. Był robotnikiem, mimo iż miał maturę, ale pracował, aby zarobić na studia. Potem studiował Politechnikę, i dzisiaj pracuje jako inżynier gdzieś w Polsce. Ale w pleszowskim „Meksyku” mieszkał najroźniejszy element ludzki. Inny z moich kolegów z sali, był synem zawodowego szulera. Cóż — jemu w

życiu nie udało się. Wkroczył na drogę przepięczą i przez cały okres 30-lecia Polski Ludowej, tylko dwa lata pozostawał na wolności...

Potem mieszkałem w hotelu w Bieńczykach, a na rok przed odejściem z Nowej Huty — w prywatnym mieszkaniu, wraz z kolegą, gdzie wynajmowaliśmy pokój.

Z Nowej Huty wyjechałem w 1956 roku. Musiałem przestać pracować z powodu ciężkiej choroby żołądka. Przez 3 lata byłem renciistą. W międzyczasie ożeniłem się i zamieszkałem w Łuczycach — wiosce leżącej w gminie Komarzewo-Luborzycza, a więc graniczącej z Nową Huta. Tam mieszkam i pracuję jako gminny rzemieślnik. Ale z Nową Huta utrzymuję nadal bliskie kontakty. Mam tam rodzinę, wielu przyjaciół. Tutaj w 1956 roku zacząłem działalność artystyczną, jako malarz. Założyłem Grupę Artystów-Robotników-Twórców, w skład której wchodzi m. in. twórcy ludowi pracujący w Hucie im. Lenina: Franciszek Kowalski, Józef Biros, Zbigniew Szymańczuk, a także Wacław Maj, pracownik Teatru Ludowego. Prawie co-

dziennie jestem w Nowej Hucie przejazdem. Ciągnie mnie do tej dzielnicy. Przecież tutaj stoją domy, które budowałem. I być może wrócić na stałe do Nowej Huty, jako pracownik kombinatu. Może w Hucie im. Lenina przyda się para murarskich rąk?

EDWARD GONDEK

OD REDAKCJI

EDWARD GONDEK — jest mistrzem murarskim, malarskim, zdunem i kamieniarzem. Pochodzi ze wsi Wytrzyżczka pow. brzeski. Był jednym z pierwszych budowniczych Nowej Huty, do której przyjechał z rodzinnej wsi w maju 1949 roku. Pracował — z przerwą na odbycie służby wojskowej do 1956 roku w Przedsiębiorstwie Budownictwa Miejskiego, budując szereg obiektów na terenie dzielnicy. Obecnie mieszka w Łuczycach k. Krakowa. Jest aktywistą ZSL i ZSMW. Posiada Srebrną Odznakę Honorową ZSMW i Medal Gazety Krakowskiej. Drukowane poniżej wspomnienia dotyczą okresu pracy autora w Nowej Hucie.

List z kolonii w Piwnicznej

Sceptycy zaczęli nam wytykać, że na koloniaczki nie uwalę nie jest tak dobrze, jak o tym piszemy w „Głosie”. Reakcja mojego szefa była prawdziwa.

— Do Podegrodzia cię nie wyśle, bo to za daleko, ale pojedziesz do Piwnicznej i napiszesz całą prawdę o naszej kolonii, choćby ta prawda nawet gorzka była!

Wyjechałam, napisałam, szefa rozczaruję, rodziców ucieszę. Na siłę krytykować nie myślę. Wiadomo, że od lat akurat do Piwnicznej w żadnym razie nie można się przyczepić. Dlaczego w tym roku miałoby być inaczej?

285 dzieci, w tym 80 małych gości radzieckich, zgodnym chórem stwierdza, że tu dobrze „jak u mamy”. Albo jeszcze lepiej, bo swoboda większa, chociaż za uszami pod troskliwym okiem 23 wychowawców i 2 trenerów „Hutnika”.

Była niebywała kanikała gdy przybyłam na miejsce. Wszystkie dzieci baraszkowały w wodzie i nad rzeką. Pływały, grały w piłkę i kometkę, opalały się. Mimo krótkiego jeszcze pobytu na kolonii, ciała już ciemne, czekoladowe. Cały dzień na powietrzu, na słońcu, w Popradzie. Przymusową przerwą w słoneczno-rzecznych kąpielach są jedynne posiłki i sen.

Program pobytu na kolonii jest bardzo atrakcyjny i urozmaicony, skonstruowany zresztą z dziećmi. Około 70 godzin przeznaczają na zajęcia sportowo-turystyczne w terenie, gry, za-

bawy, zawody. Po kolacji dzieci przy głońnikach doskonale bawią się. Też na świeżym powietrzu, przed budynkiem. Sny po takich zabawach są podobno bajecznie kolorowe...

Grupa sportowa — 23 młodzieńców i siatkarzy — to uczniowie eksperymentalnych klas sportowych. Ci młodzieńcy po harcersku, w namiotach przy szkole, mają inny program. Pilnie trenują, marząc o sportowych laurach.

Dzieci z kolonii poznają przepiękne okolice Piwnicznej. Niepisany obowiązek jest wycieczka na pobliskie szczyt Kłacz, czy spacer do Suchoj Doliny, w kierunku Koszarzyk.

Również dzieci radzieckie bardzo sobie chwala pobyt w Piwnicznej. Zawiazały się serdeczne więzy przyjaźni. Grupa kijowska przyjechała z własnym zespołem artystycznym, nawet z instrumentami muzycznymi. Trzeba nie lada pomysłowości i solidnej pracy, aby w rywalizacji z kijowskimi przyjaciółmi nie przegrać.

Okazja będzie wkrótce. W sobotę, 10 sierpnia odbędzie się w Piwnicznej wielkie spotkanie przyjaciół dzieci polskich, radzieckich i czeskich. Ciekawy egzamin z pracy artystycznej, ognisko, wspólne śpiewanie piosenek.

Jednak kolonia, to nie tylko beztrudna zabawa. Z tego założenia wychodzi doświadczony pedagog, kierownik RYSZARD WDZIECZKOWSKI. Dzieci na wszystkich turnusach spotykają się z żołnierzami WOP-u, którzy demonstrują broń, przypro-

wadzają swego „Szarika”, urządzają fajerwerki. Duża frajda dla dzieci, zwłaszcza „męskiej” części. Z kolei koloniści odwiedzają placówkę WOP, zapoznając się na miejscu ze służbą żołnierzy na czesko-polskiej granicy.

Organizowane są także spotkania z funkcjonariuszami milicji i ciekawymi ludźmi tego terenu. Jednym z nich jest mgr ZUBEK, b. nauczyciel i dowódca grup kurierskich z czasów II wojny światowej, pseudonim „Tatar”. Bardzo interesująca mowa o tych czasach, o współpracy z radzieckimi partyzantami, których dowódcą był Zolotar. Spotkania przeciągają się, pytaniem dzieci nie ma końca.

A jak nasze pociechy są karmione? — zapytają mamy. Jeśli odpowiem, że świetnie, na pewno nie przesadzę. Zresztą kto zna MARIĘ KLEMENTOWSKĄ, szefową kuchni, będzie wiedział, że tak złote ręce nie mogą przygotowywać niesmacznych posiłków. „Udał się” także zaopatrzeniowiec EDWARD BISKUP, który cięlicznie i ino-dobre rzeczy wydobędzie nawet spod ziemi. Nie ma dla niego rzeczy niemożliwych. Zadał też o głoński i mikrofony dla kolonii, przywiózł je z ZDK Hil.

Zbliża się pora obiadowa. Schodzą się dzieci, wracają z plaży. Wspaniała woda mineralna, przywożona wprost ze źródła, ma powodzenie. Dzieci wypijają jej kilkadziesiąt litrów dziennie. Taki upał...

DANUTA RYBARCZYK

Tata, Mama, ELKA i MIECIA

(dokończenie ze str. 3)

Ale też okres tych czterech miesięcy, od maja do sierpnia 1947 roku, niejednemu na cały życiorys i hoho, by wystarczył.

Mietek chciał mieć broń. Ale prędko przeszło to

imponujące każdemu
młodemu

uczucie ważności. Wystarczyła pierwsza noc na posterunku ochronnym, w gminie Młyny. Wybrali sobie budynek. Jedyny dachówka kryty wśród strzech. Na barlogach peleryny rozłożyli, przedtem się okopując i wartę wystawiając. Spokój był niedługo, choć wątpliwy był to spokój w opustoszałej wiosce, z resztkami ludności ukraińskiej, nieusposobionej przyjaźnie.

Obudził tę dwunastkę nowo przybyłych, bo na takie grupy ich podzielono, pożar po północy i strzelanina. Po od-

głosach strzałów ustalili, skąd banderowcy mogą nadejść. Ale jak strzelać, skoro ma się tylko 15 nabo! Jeden z kolegów się odłączył. Znaleźli go nazajutrz. Powieszono. Ślady tortur na ciele potwierdziły, że prawdziwe są wiadomości o bestialstwie band.

Potem było Podhale wraz z baonem operacyjnym Komendy Wojewódzkiej. Z czasem Kraków. Dokładnie Podgórze. Komisariat był na Zamoyskiego, a wyznaczony rejon obejmował Płaszów. Mietek nie podejrzewał wtedy istnienia Krystyny. A młoda panna rola sobie w Rybitwach, które w teren wielkiego Krakowa dziś wchodzi, jeździła na rowerze do wyciwni ozdób choinkowych na Mostowej, gdzie pracowała, nawet nie myśląc o zamążpójściu. Pierwszy raz zobaczyli się na zerbraniu ZMP. Mietek miał jakąś prelekcję, Krystyna pilnie słuchała.

Potem była ta sławna heca z ojcem Kryśki, przyszłym teściem, którą nawet wnuczki znają dokładnie. Dziadek wracał po drugiej zmianie do domu. A że po drodze do Rybitw napadano w dni wyjazd na przechodzących robotników, więc patrolujący ten rejon Mietek zaczął mężczyzną z małym plecakiem. Zrewidował, nie podejrzanego nie znalazł. Dziadek wrócił do domu, ale kiedy Mietek pierwszy raz — już jako konkurent do ręki Krystyny — przyszedł do domu — dziadek go poznał. Ale za drzwi nie wyrzucił. Tylko uśmiech było co nie miara.

Dziś

w przededniu ślubu

Elżbiety z Andrzejem, którzy już w USC uroczystość zamówili, rodzice Elki wspominają swój własny ślub, wyciągając z szuflady kredensu pożyczki papier. To adresowany do

Mieczysława Kozłowskiego formularz zezwolenia komendanta wojewódzkiego na zawarcie związku małżeńskiego z Ob. Salawą Krystyną. Wszyscy parskamy śmiechem czytając dwa ostatnie zdania. O tym, że zezwolenie ważne jest do 15 sierpnia, a po tym terminie ważność traci.

Tamci młodzi zdążyli, i stali się — jak wiele tysięcy ich rówieśników, pierwszym no-

wohuckim pokoleniem. Przyślezyli się Nowej Hucie. Mieczysław Kozłowski pierwsze lata powojenne i pracę w Milicji zdrowiem przypłacił. Na pierwszomajowej akademii przed dwoma laty Krzyż Kawalerski dostał. Bo też nie szczędził czasu na społecznikowość. Pani Krystyna w wolnych chwilach serwetki pięknie haftuje, obrusy, szydelkuje, bo to zajęcie taki ma

uspokajający wpływ. A od czasu do czasu kiedy nikogo nie ma w domu, lubi sięgnąć po stare fotografie. Z każdym zdjęciem coś się kojarzy, wspomnienia same napływają. Już niedługo do sterty rodzinnego albumu dojdą pewnie zdjęcia wnuków. A wnuki to już będzie trzecie pokolenie w sztafecie rodzinnej państw Kozłowskich.

BRONISŁAWA ROSZKO



SPORT

Sytuistyka

Pilkarze wrócili ze zgrupowania

Na nic zdali się zabiegi o kregów. Nie powiększono II ligi i tym samym piłkarzom naszego klubu przyjdzie występować w najbliższym sezonie w lidze okręgowej.

W dniach od 17 do 31 hutnicy przebywali na obozie kondycyjnym w Nowym Sączu. Pod wodzą trenerów Pesta i Cygana 20 piłkarzy przygotowano się do rozgrywek. Nie było wśród nich zawodników którzy poprosili o zwolnienie. Trenował natomiast Janusz Sroka. Zarząd naszego klubu stoi na stano-

wisku, zgodnie z decyzją władz piłkarskich okręgu, że nikomu nie udzieli zwolnienia. Jedynie w przypadku Bielewicza, który zgłosił chęć gry w Stali Mielec, nasz klub może pójść na wymianę tego piłkarza za napastnika z zespołu byłego mistrza kraju.

W trakcie obozu Hutnicy rozegrali 6 spotkań sparringowych. Cztery z nich zakończyły się naszym zwycięstwem. Hutnik wygrał z Sandecją Nowy Sącz 6:3, Dunajcem Nowy Sącz 4:1, AKS Chorzów 3:1 i Dalinem Myślenice 6:0. Przegrał natomiast z Wisłoką

Dębica 0:2 i Górnikiem Gorlice 0:3.

Jak powiedział nam kierownik drużyny Michał Królikowski obóz spełnił swe zadanie. Mimo nie najlepszej pogody jego program został zrealizowany. Cała jego praca skierowana była na zdobycie dobrej kondycji oraz cementowanie młodego zespołu. Być może Hutnik zostanie wzmocniony kilkoma piłkarzami. Ale w tej chwili trudno jest coś pewnego napisać. Atmosfera w drużynie jest dobra. Młodzi biorą przykład ze starszych stażem zawodników takich jak Kowalczyk czy Zabek, którzy swą postawą dawali przykład solidnej pracy.

Już w najbliższych dniach wznowi treningi Zbigniew Plaszewski, którego obecność stanowić będzie niewątpliwie wzmocnienie linii obronnej zespołu. Skończył służbę w wojsku wychowanek i były zawodnik Hutnika Blachno i powinien również wzmocnić nasz zespół.

Przed Hutnikami trudna droga. Grupa w której występują nasi piłkarze jest bardzo silna. Stanowi ona niemal II ligę krakowską. Z tym większym zainteresowaniem śledzić będziemy grę naszych piłkarzy w nadchodzących rozgrywkach.

0:3 ze Starem

Porażką zakończyła się kolejna próba piłkarzy Hutnika przed rozpoczęciem rozgrywek o mistrzostwo ligi okręgowej. Hutnicy przegrali z II-ligowym Starem Starachowice 0:3 (0:2).

Trenerzy zespołu skorzystali z usług wielu zawodników przeprowadzając próby gry w różnych ustawieniach. Trudno na podstawie jednego meczu ocenić zespół. Wydaje się jednak, że w dalszym ciągu najważniejszą wadą naszego zespołu jest mała skuteczność. Trzeba wziąć pod uwagę fakt, że ze starego składu Hutnika pozostało bardzo mało zawodników.

Może następne próby będą bardziej udane.

Co robią inni?

Wakacje to tylko pozorny spokój w pracy klubu sportowego. Mimo braku rozgrywek na boiskach, wre gorączkowa praca treningowa. Wszyscy przygotowują się do nadchodzących startów.

Tak jak wszędzie podobnie jest w Hutniku. Siatkarze powrócili z wyprawy ze słonecznej Italii (rezultaty ich występów podawaliśmy w ostatnim „Głosie”). Bokserzy wyjechali do Nowego Sącza podobnie jak i lekkoatleci, którzy trenują w ośrodku sportowym miejscowego „Dunajca”.

Do Nowego Sącza wyjeżdża również 16 bm. koszykarki, z którymi nie tylko kibice tej dyscypliny sportu wiążą duże nadzieje. Również do tej samej miejscowości udadzą się piłkarze ręczni. Bazą treningową koszykarzy będzie natomiast Limanowa.

Wierzmy, że czas spędzony na obozach będzie procentował w postaci dobrej gry naszych zespołów w nadchodzących rozgrywkach ligowych.

SKUTECZNA I CENNA POMOC

Jak informuje nas mgr inż. Jan Dyb z Komisji Ochrony Przyrody PTTK HiL, działacze wystąpili znowu z bardzo cenną inicjatywą. Patronatem objęty został przez w/w komisję rezerwat przyrody Biała Woda w Małych Pieninach.

Jest to szczególnie cenny pomysł zwłaszcza w obecnej sytuacji, kiedy w tym terenie nasilił się ruch turystyczny tak pieszych jak i zmotoryzowanych amatorów świeżego powietrza. Niestety, nie wszyscy oni przestrzegają obowiązujące przepisy. Wielu z nich samowolnie chodzi po skałkach, biwakuje w miejscach niedozwolonych, zaśmiecając i niszcząc turystyczne tereny.

Działacze HiL, w ramach pracy społecznej zobowiązali się wykonać tablice ostrzegawcze, oznakować teren jak też przygotować tablice informujące turystów nie tylko o historii ale i o walorach florystycznego rezerwatu. Również nowohucy działacze będą przeprowadzać kontrole tras turystycznych. Takie kontrole przeprowadzili już w czasie jednej z ostatnich niedziel w rezerwacie Biała Woda, szereg razy interweniuje, jeśli zachodziła potrzeba.

Najbardziej bolesną sprawą jest fakt, że wielu zmotoryzowanych turystów wjeżdża samochodami do rezerwatu i parku. Wiele numerów samochodów, które ustawiono w niewłaściwych miejscach, przekazano do Wojewódzkiego Konserwatora Przyrody w Krakowie.

XXI SPARTAKIADA

Bardzo zacięta rywalizacja w ogólnej punktacji sprawia, że każda konkurencja XXI Spartakiady TKKF ZMS HiL ma w sobie przedsmak imprezy wyczynowych i to w pełnym słowa tego znaczeniu.

Tak również było w zawodach łuczniczych, które zostały przeprowadzone 26 lipca na bocznym boisku KS „Hutnik”. W wyniku przeprowadzonych serii (trzy próbné plus 10 liczących) okazało się, że najlepszych łuczników w naszym kombinacie ma Wydział PT, którego drużyna zdobyła zdecydowanie I miejsce. Drugi był reprezentanci W-3, a trzecie miejsce wywalczył zespół TE.

Co licząca klasyfikacja:

1. PT	199 pkt.
2. W-3	179 pkt.
3. TE	136 pkt.
4. DKJ	125 pkt.
5. ZRH	123 pkt.
6. ZB	114 pkt.
7. P-66	108 pkt.
8. ZH	105 pkt.
9. DN	103 pkt.
10. P-60	91 pkt.
11. W-1	63 pkt.
12. W-17	40 pkt.

ZDOBYCZE „VIG-74” W OGRÓDKACH JORDANOWSKICH S. M. „HUTNIK”

W osiedlu Kościuszkowskim w Nowej Hucie przystąpiono do budowy dużego ogródka jordanowskiego. Wykorzysta się w nim przywiezione przez pracowników spółdzielni „Hutnik” wzory z ogólnostanowionej wystawy zieleni i małej architektury „VIG-74”, która ostatnio odbyła się w Wiedniu.

W nowej placówce powstanie m. in. pawilon, postawione zostaną ławki i urządzenia zabawowe wykonane z kolorowego plastiku i o nowych formach przestrzennych. Administracja spółdzielni nawiązała już kontakt z Zakładami Chemicznymi w Oświęcimiu, skąd pragnie otrzymać kolorowe „cudna”. (ski)

Nagrodzony zastęp NAL

Redakcja „Gazety Krakowskiej” wspólnie z Krakowską Chorągią ZHP ogłasza różnego rodzaju zadania dla zastępów Nieobozowej Akcji Letniej. W pierwszym tegorocznym zadaniu: „Kryptonim Start”, między in. sukces odniósł zastęp NAL, nazwany „Czeremuchy” z os. Kolorowego w Nowej Hucie. W dniu 29 lipca br., w redakcji „Gazety Krakowskiej” odbyło się uroczyste wręczenie nagród

W Zawodach startowało 12 drużyn, w tym trzy zdekompletowane. To wyjątkowo mało jak na 26 działających w Hucie im. Lenina Ognisk TKKF.

Gdyby zawodnicy potrafili umiejętnie wykorzystać swój temperament w czasie zawodów łuczniczych, to z całą pewnością byłoby mniej kłopotów z piłką nożną, która szczególnie w tym roku daje się we znaki organizatorom.

Indywidualnie mistrzami łuków zostali: Halina Krzyżanowska oraz Leszek Mączka, obydwoje z PT. Wicemistrzowskie tytuły wywalczyli Janina Różańska z W-3 i Józef Strykowski, broniący barw DN — drużyny, która w ubiegłym roku była pierwsza.

Odpowiedzialnym za prawidłowy przebieg zawodów był kol. Stanisław Tworzydło, a stała rubryka XXI Spartakiady TKKF ZMS HiL przygotował, jak zawsze

JACEK ROMISZEWSKI

„Braz” Dąbka w międzynarodowych mistrzostwach Krakowa

Przez dwa dni na stadionie „Wawelu” odbywały się VIII Międzynarodowe Mistrzostwa Krakowa w lekkiej atletyce. Startowali w nich również zawodnicy „Hutnika”, którzy nie osiągnęli zbyt dużych sukcesów. Najwartościowszym rezultatem uzyskał Zenon Dąbek, który w skoku w dal rezultatem 7,21 m zajął trzecie miejsce.

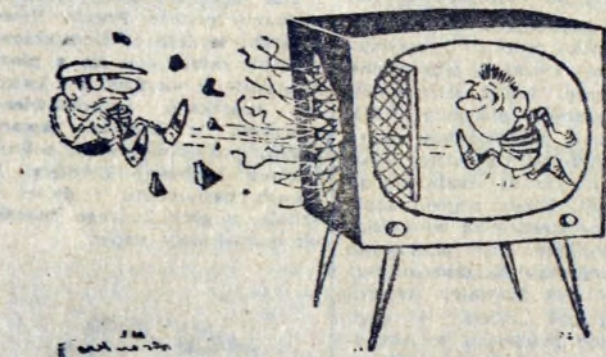
UWAGA!

Wszystkich sympatyków królów sportu zapraszamy 16 sierpnia o godz. 16.00 na trójbój lekkoatletyczny, który zostanie przeprowadzony na stadionie KS HUTNIK. Zawody są wliczane do ogólnej punktacji spartakiadowej HiL.

KS „Hutnik” zatrudni natychmiast pracownika do prania kostiumów sportowych. Warunki pracy i płacy do omówienia w sekretariacie klubu.

„Wiking” zaprasza wszystkich chętnych do wzięcia udziału w IX Ogólnopolskim Splywie Kajakowym Hutników Nida, który odbędzie się w dniach 23—25 sierpnia, (24 sierpnia — sobota wolna od pracy).

Zapis i informacje dodatkowe w lokalu KTW „Wiking”, (6.MH) poniedziałki i czwartki od godz. 16 do 18-tej.



Turystyczne foto-wędrowki



Pałac na rynku w Kazimierzu.

Fot. E. Synowiec



istotnych informacji dla turystów wybierających się na powyższą imprezę. Obozowisko Huty im. Lenina będzie znajdować się na terenie campingu przy ul. Zeromskiego. Camping ten w całości wraz z wyposażeniem zarezerwowano dla turystów z HiL. Organizatorzy zapraszają do obozowiska w sobotę 28. IX. 74 r., gdzie odbędzie się wystawa sprzętu GOPR-owskiego, wystawa sprzętu turystycznego, wystawa znaczka i plakietki z O/PTTK HiL wraz ze sprzedażą, a wreszcie — wieczór rozrywki dla uczestników wraz z projekcją filmu na wolnym powietrzu.

Organizatorzy zarezerwowali dla turystów z HiL następujące trasy górskie i piesze, których spis załączamy poniżej:

I. TRASY GÓRSKIE (wszystkie tatrzańskie)

1. Trasa X — 7-dniowa, 25 uczestników, start: Kuźnice stacja PKL. Przebieg trasy: Kuźnice — Boczań — H. Gąsienicowa — Pol. Pańszczyca — Rówień Waksmundzka — Roztoka — Morskie Oko — Rysy — Morskie Oko — prz. Szpiglasowa — Dol. 5 Stawów — Świnica — Kasprowy Wierch — prz. Pod Kopą — H. Kondratowa — Kalatówki — prz. Kon-

dracka — Czerwone Wierchy — Ornak — Kiry — Droga Pod Regłami — Zakopane.

2. Trasa XI — 7-dniowa, 25 uczestników, start: Kiry wylot Dol. Kościeliskiej. Przebieg trasy: Kiry — Pol. Biały Potok — Dol. Lejowa — Ścieżka Nad Regłami — Pol. Hucisko — Pol. Chocholowska — Prz. Bobrowiecka — Wołowice — Jarząbczyk — Wołowice — Pol. Chocholowska Wyżnia — Pol. Chocholowska — Trzydniowiński Wierch — Dol. Jarząbca — Pol. Chocholowska — Prz. Iwanicka — Kominiarski Wierch — Hala Ornak — Kiry — Droga Pod Regłami — Zakopane — Droga Pod Regłami — Hala Małej Łąki — Przysłop Miętusi — Twardy Uplaz — Czerwone Wierchy — Prz. Kondracka — Kalatówki — Kuźnice — Zakopane — Boczań — H. Gąsienicowa — Czarny Staw — H. Gąsienicowa — Dol. Suchej Wody — Psia Trawka — Toporowa Cyrhla — Bystre — Zakopane — Bystre — Nosal — Kuźnice — Zakopane.

3. Trasa XIV — 4-dniowa, 15 uczestników, start: Kiry wylot Dol. Kościeliskiej. Przebieg trasy: Kiry — Twardy Uplaz — Czerwone Wierchy — Prz. Kondracka — Kalatówki — Kondratowa — Prz. Pod Kopą Kondracką — Kasprowy Wierch — Prz. Świnicka — Stawki Gąsienicowe — H. Gąsienicowa — Zawrat — Granaty — Czarny Staw — H. Gąsienicowa — Boczań — Zakopane.

4. Trasa XV — 4-dniowa, 50 uczestników — start: Kiry wylot Dol. Kościeliskiej. Przebieg trasy: Kiry — Dol. Kościeliska — Hala Pisana — Staw Smreczyński — Hala Ornak — Prz. Iwanicka — Pol. Chocholowska — Prz. Bobrowiecka — Wołowice — Pol. Chocholowska — Kiry — Droga Pod Regłami — Zakopane.

5. Trasa XVI — 4-dniowa, 35 uczestników — start: Toporowa Cyrhla PKS. Przebieg trasy: Toporowa Cyrhla — Psia Trawka — Rówień Waksmundzka — Rusinowa Polana — Roztoka — Dol. 5 Stawów — Zawrat, H. Gąsienicowa — Kuźnice — Zakopane — Kuźnice — H. Kondratowa — Giewont — prz. w Grzybowcu — Dol. Strążyńska — Zakopane — Kuźnice — Kalatówki — Ścieżka Nad Regłami — Dol. Białego — Zakopane.

6. Trasa XX — 2,5-dniowa, 50 uczestników — start: Roztoka Wodogrzmoty. Przebieg trasy: Roztoka — Dol. 5 Stawów — Zawrat — H. Gąsienicowa — Boczań — Kuźnice — Zakopane — Bystre — Nosal — Kuźnice — Zakopane.

7. Trasa XXIII — 3-dniowa, 50 uczestników — start: Kuźnice koło stacji PKL. Przebieg trasy: Kuźnice — H. Kondratowa — Prz. Kondracka — Giewont — prz. w Grzybowcu — Dol. Białego — Zakopane — Kuźnice — H. Gąsienicowa — Kasprowy Wierch — Myślenickie Turnie — Kuźnice — Zakopane — Bystre — Nosal — Kuźnice — Zakopane.

8. Trasa XIX — 2,5-dniowa, 50 uczestników — start: Kiry wylot Dol. Kościeliskiej. Przebieg trasy: Kiry — Ornak — Czerwone Wierchy — Prz. Kondracka — Giewont — H. Kondratowa — Kuźnice — Zakopane — Bystre — Nosal — Kuźnice — Zakopane.

9. Trasa XXIX — 2-dniowa, 100 uczestników — Start: Kiry wylot Dol. Kościeliskiej. Przebieg trasy: Kiry — Przysłop Miętusi — H. Małej Łąki — prz. w Grzybowcu — Giewont — Hala Kondratowa — Kuźnice — Zakopane — Bystre — Nosal — Kuźnice — Zakopane.

10. Trasa XXXI — 2-dniowa, 100 uczestników — start: Kuźnice koło stacji PKL. Przebieg trasy: Kuźnice — Boczań — H. Gąsienicowa — Czarny Staw Gąsienicowy — Prz. Karb — Prz. Świnicka — Kasprowy Wierch — Myślenickie Turnie — Kuźnice — Zakopane — Dol. Strążyńska — Sikkawa — Nad Regłami — Dol. Białego — Zakopane.

11. Trasa nr 5 — (Powstania Chocholowskiego) 2,5-dniowa. Start: Gubałówka PKL. Przebieg trasy: Gubałówka — Pająkówek — Gruszów Wierch — Ostrysz — Cyrhlica — Chocholów — Witów — Podjawkorki — Kiry — Krzeptówki — Droga Pod Regłami — Zakopane.

12. Trasa nr 6 — (Zielonych Skalek) — 2,5-dniowa. Start: Łapsze Wyżnie PKS. Przebieg trasy: Łapsze Wyżnie PKS — Pawlikowski Wierch — Rzepisko — Czarna Góra — Kuruce — Bachledów Wierch — Dziadkówna — Knapy — Stołowe — Galićowa Grapa — Poronin — Frackówka — Olcza — Bystre — Zakopane.

13. Trasa nr 7 — (Gubałówka) 2-dniowa. Start: Poronin Muzeum Lenina. Przebieg trasy: Poronin — Ustup — Harrenda — Króle — Kotelnica — Gubałówka — Pająkówek — Butorów — Miętłówka — Plazówka — Roztoki — Górkówka — Rysulówka — Kościelisko — Krzeptówki — Droga Pod Regłami — Zakopane.

14. Trasa nr 8 — (Grunwaldzka) 2-dniowa. Start: Poronin Muzeum Lenina. Przebieg trasy: Poronin — Galićowa Grapa — Pomnik Grunwaldzki — Stołowe Knapy — Majerczykówna — Za Siche — Capówka — Brzeziny — Hrubie Wyżnie — Jaszczurówka — Bystre — Zakopane.

Zgłoszenia na Rajd Przyjaźni przyjmuje i informacji udziela Biuro Oddziału PTTK HiL tel. 48-25 lub 23-26.

GŁOS MŁODYCH

ZMS-owskie rozmowy

Prezydium Zarządu Głównego ZMS podjęło decyzję o przeprowadzeniu w trzecim kwartale br. indywidualnych rozmów z młodzieżą pracującą i młodzieżą szkół przyzakładowych. Rozmowy te powinny się przyczynić do zapoznania młodzieży z głównymi formami i inicjatywami programowymi V Zjazdu ZMS, do polepszenia więzi organizacji z młodzieżą zakładu i szkoły, podniesienia jej autorytetu, wzrostu wpływu i oddziaływania ZMS w środowisku robotniczym. Organizacja młodzieży wa spodziewa się, że w wyniku rozmów z młodzieżą, można będzie zdobyć pełniejszą wiedzę o jej problemach i aspiracjach.

Stałą metodą działania organizacji ZMS-owskiej są rozmowy z młodzieżą robotniczą. Przyczyniają się one do pogłębienia więzi organizacji z młodzieżą, konfrontacji programu z jej potrzebami, dążeniami i aspiracjami. W związku z tym Prezydium ZG ZMS uznało za celowe ponowne podjęcie szerokiej akcji rozmów z młodzieżą niezorganizowaną w środowisku młodzieży pracują-

cej i w szkołach przyzakładowych. Rozmowy z młodzieżą pracującą i młodzieżą ze szkół przyzakładowych powinny z jednej strony dostarczyć młodzieży wiadomości o formach i treściach pracy ZMS w tych środowiskach. Oznacza to przede wszystkim zapoznanie młodzieży z treścią VII Plenum KC PZPR w sprawach młodzieży oraz uchwał V Zjazdu Krajowego ZMS i programem realizacji tych uchwał w danym środowisku. Z drugiej strony wyniki rozmów powinny dać rozeznanie w postawach, poglądach i sytuacji zawodowej, socjalno-bytowej młodzieży niezorganizowanej ich stosunku do działalności organizacji, a także tego, jak widzi ona swoje miejsce w zakładzie pracy i szkole.

Rozmowy prowadziły zespoły 3-osobowe wyłonione w poszczególnych organizacjach. Mogą one zaprosić do pomocy przedstawicieli instancji ZMS pracujących w danym zakładzie, a także byłych działaczy ZMS oraz doświadczonych towarzyszy działających w partii. Zarządy kół przystępujące do przeprowadzania rozmów

powinny zapoznać się ze stanem realizacji wniosków i postulatów zgłoszonych przez młodzież robotniczą w kampanii sprawozdawczo-wyborczej oraz z wnioskami i rozmowami przeprowadzonymi w ub. roku. Zarządy kół powinny prowadzić ścisłą dokumentację w postaci notatek z rozmów, ewidencji zgłoszonych wniosków odnoszących się do zakładu pracy, czy też szkoły, a także związków zawodowych, organizacji partyjnej i instancji ZMS.

Po zakończeniu akcji rozmów odbędą się zebrania kół dokonujące oceny przeprowadzonych rozmów. Zarządy Zakładowe ZMS dokonają oceny przeprowadzonych rozmów i na posiedzeniu, w którym wezmą udział przewodniczący kół podsumują akcję rozmów, przyjmą wnioski i ustalą tryb ich realizacji. Podobnie będzie wyglądała sprawa na szczeblu Zarządu Fabrycznego ZMS.

Analiza przebiegu i treści rozmów oraz wnioski powinny być wykorzystane przy ocenie pracy organizacji i ogniu wszystkich szczebli oraz do formułowania propozycji organizacyjno-programowych na zebraniu. Jednocześnie w oparciu o wnioski z rozmów oraz o dyskusję zostanie uchwalony przez Zarząd Fabryczny program działania w zakresie rozwoju Związku w środowisku młodzieży pracującej.

Ryszard Dzieszyński

JEDZIE WÓZ...

Zaczyna się zawsze wspaniale, czarująco i... obiecująco. Wyjazd na grzybobranie, wycieczkę, jest zawsze wielkim przeżyciem. Wiadomo jednak już z góry, że ta niezwykła atrakcja, pełna niezapomnia-

nych wrażeń, staje się jeszcze atrakcyjniejsza... jeśli humor poprawi się kieliszkiem alkoholu.

Smutna to prawda, że do rzadkości należą wyjazdy naszych zakładowych grup pra-

AKCJA LETNIA TPD

Wakacyjny półmetek pozwala już na częściowe podsumowanie i ocenę organizacji akcji letniej prowadzonej przez Dzielnicowy Zarząd TPD w Nowej Hucie. Wszystkie dane wskazują, że akcja, której celem jest zapewnienie dla największej ilości potrzebujących dzieci dogodnej formy wypoczynku, zostanie pomysłnie zrealizowana.

Z wypoczynku organizowanego przez D.Z. TPD w Nowej Hucie korzystają dzieci i młodzież z dzielnicy i całego okręgu. Największą popularnością cieszą się zawsze kolonie. — W bieżącym roku są organizowane kolonie w Wierchosławicach pow. Tarnów (dla 100 dzieci), w Dąbówce pow. Kolbuszowa (dla 120 dzieci) i w Opolu Lubelskim (dla 200 dzieci).

Starsze dzieci i młodzież chętnie bierze udział w obozach wędrownych. Obecnie już 7-ma grupa „wędrowców” pokonuje trasę: Kraśów-Nowy Sącz-Krośnice.

Dzieci, które z różnych powodów musiały pozostać w mieście mają do wyboru tzw. „małą formę wczasów” — czynnych w godz. 8—17 i kierowanych przez fachowy personel opiekuńczy.

Poza tym, w różnych osiedlach dzielnicy działa 5 TPD-owskich półkolonii — z największą w os. Stalowym korzysta 60 dzieci.

Na przykładzie wzorowo prowadzonej półkolonii w os. Sportowym (która niedawno odwiedziłam) można się zorientować jak jest zorganizowany dzień zajęć w takim ośrodku.

Półkolonia w os. Sportowym jest zlokalizowana w pomieszczeniach świetlicy ogródków jordanowskich. Opiekę nad dziećmi sprawuje doświadczona i bardzo oddana pracy wychowawczej pani BARBARA PASOWSKA. Poza wpisnymi na listę 35-cioma kolonistkami (w wieku 4—16 lat), przychodzą do ośrodka również dzieci z całego osiedla.

Świetlica i przyległy do niej ogródek są doskonale wyposażone w sprzęt i urządzenia zabawowo rozrywkowe. Widać tam dbałość i opiekę przedsiębiorstwa opiekuńczego (Budostal Nr I) oraz komitetu osiedlowego. O tym, że komitet osiedlowy dba o swoich najmłodszych świadczy fakt wyajynowania 80 tys. złotych na zakup nowego sprzętu. Suma ta jest częścią nagrody uzyskanej w dniu 29 czerwca za pierwsze miejsce w konkursie na najlepsze osiedle.

Dzieci spędzając czas na półkolonii poza opieką i rozrywkami mają również zapewnione wyżywienie. Koszt utrzymania w większości pokrywa TPD. Śniadania i podwieczorki przygotowuje się w świetlicy — natomiast na obiady chodzi się do restauracji. Kiedy pogoda dopisuje organizowane są wycieczki. Na najbliższe dni planowana jest wycieczka autokarem Budostala na Zarabie. Wielką atrakcją był „biwak” — czyli jedna noc przespana w namiotach rozłożonych w ogródku...

Trzeba przyznać, że dzieci z półkolonii w os. Sportowym nie mają się kiedy nudzić.

cowitczych, które nie korzystająby z tego dobrodziejstwa. W autobusach znajdują się także i rodziny pracowników, ich dzieci. Wielu nie przeszkadza to jednak w zaopatrywaniu się na drogę w butelczynę. Ze bractwo się podjęte, pośpiewa, no i cóż w tym złego? Ze dzieci patrzają? Niech i one zawczasu poduczą się życia. Kierowcy, którzy zmuszeni są do przewożenia tych miłych wycieczkowiczów, patrzają z oburzeniem na te praktyki. Nie dziwnego, po powrocie do garażu, mają ręce pełne roboty. Jak doczyścić wóz, kiedy...

— Pani, mówi jeden z kierowców, zawsze po każdej takiej wycieczce, przywożę kilku denatów. Zapici na śmierć. Zanieczyszczyli to wóz, a ty człowieku sprzątaj potem; gorzej jak chlewik.

Komentarz chyba zbyt cyniczny. A może wreszcie udałoby się zorganizować wycieczkę bez kropli alkoholu; może udało by się wyperswadować co niektórym ile pojętą przyjaźń? Spróbujmy. (bog)

Kącik filatelistyczny

JUBILEUSZ NOWEJ ZELANDII

Dla uczczenia setnej rocznicy zawarcia pokoju Poczta Nowej Zelandii wydała okolicznościowy arkusik składający się z pięciu znaczków, o wartości 4 e każdy. Na znaczkach przedstawiono: budynek, w którym zawarto pokój, podpisanie aktu pokoju, portret królowej Elżbiety II, gmach parlamentu i dzieci w szkole, u góry każdego znaczka okolicznościowy napis.



Czy wiecie że...

Stal — na wagę złota

Z roku na rok światowa produkcja stali się zwiększa. I tak, jeśli w 1950 r. roczna produkcja stali wynosiła w świecie 180 mln ton, to już w 1973 wyniosła 695 mln ton. Mimo tego wzrostu, w wielu krajach występuje niedobór stali. Według specjalistów deficyt stali ma się skończyć za 5 lat. Bowiem powstają nowe zakłady metalurgiczne w takich krajach, które dotąd były ich

pozbawione jak: Indonezja, Pakistan itp.

W obecnej sytuacji ceny stali podwoiły się, podobnie jak i wyrobów walcowanych. Niektóre zaś wyroby uzyskały kilkakrotnie wyższą cenę niż w roku ubiegłym.

Największym eksporterem wyrobów walcowanych stała się ostatnio Japonia. W roku ubiegłym sprzedała aż 25 mln ton wyrobów walcowanych. (Jedną czwartą światowego eksportu).

Coraz bardziej zauważa się rosnącą koncentrację. Wypływ prowadzony jest „wprawdzie” w 40 krajach, ale aż 70 proc. całej pro-

dukcji przypada na ZSRR, USA, Japonię, RFN, Francję i Anglię. Polska zajmuje 10 miejsce na światowej liście z ub. roczną produkcją 14,2 mln ton. W porównaniu z rokiem 1950 nastąpił w Polsce aż siedmiokrotny wzrost.

Nosiło to miasto wiele nazw. Najpierw — Bizancjum. Geneza tej nazwy wiąże się z wodzami kolonistów greckich Bizancem, który zebrał gromą młodzieży z Megary i postanowił ruszyć w świat w poszukiwaniu szczęścia. Bizans nie omieszkał jednak przedtem wstąpić do wrożki Pytii, aby powiadziała mu, gdzie ma zalożyć miasto. Wrożka jak zwykle odparła enigmatycznie: „gdzie ślepi nie widzą”. Bizans wyszedł ze świątyni niewiele mądrzejszy, niż był przedtem. No bo jakże — przecież wszyscy ślepi nie widzą! Mimo to wsiadł na okręt i pożegłował.

Ojcem Bizansu był podobno Neptun, więc osadników z Megary żeglowało się nie najgorzej. Gdy Megaryczycy wpłynęli do Bosforu, jeden z nich zakrzyknął: „Przecież tutaj jest tak pięknie, że tylko ślepy by tego nie widział”. Wtedy Bizans przypomniał sobie słowa wrożki i kazał przybić do brzegu... Był to rok 658 przed naszą erą.

Bizans zapędził swoich ludzi do roboty, aby budowali miasto. Pomógł im w tym nieoceniony pan mórz Neptun, na spółkę z Apollinem, który jak się okazało, również sprzyjał Bizansowi. Sprzyjała też Megaryczycy córka króla Bizansu. Bizans porwał ją do swego obozu, ale też zamiast zaakceptować związek, wyklął ją. Wtedy przesądny Bizans porzucił dziewczynę, która popelniła samobójstwo.

Bizancjum zajmowali kolejno: Persowie, Spartanie, Ateńczycy i Macedończycy. Widocznie każdemu tu się bardzo podobało. Za pomoc Rzymowi w jednej z wojen na wschodzie Bizancjum otrzymało status wolnego miasta. Trwały te dobre czasy do chwili wstąpienia na tron Septimiusa Sewera, który postanowił zlikwidować autonomię miasta. Zdobywał je przez trzy lata. Bizantyjskie dziewczęta brały również udział w obronie, oddając swoje warkoczki na sznury do poruszania machin bojowych. Na nic to się jednak zdało. Sewer zdobył miasto i zburzył je.

Ale wkrótce nastąpił dla grodu nad Bosforem znowu dobre czasy. Konstantyn Wielki przeniósł tutaj stolicę Imperium. Justynian ozdobił je wspaniałymi budowlami. Ale miasto, które już wówczas zaczęto zwać Konstantynopolem, nadal miało kłopoty z najeźdźcami. Walczyło bowiem z Bulgarami, Awarami, Persami

HUTNICZY KLUB SZĘŚCIU KONTYNTENTÓW I

Cudowny gród Istambuł

i Arabami. Zawsze jednak odpięrało ataki swoją „wunderwaffe” ogniem greckim. Był to jak się później okazało — rodzaj napalmu — tajna broń Bizantyjsków, groźna i niezwykle skuteczna. Mimo to w 1203 r. Weneccjanom udało się zdobyć miasto. Wenecki doża Dandolo oślepił przez Bizantyjsków pragnął się zemścić. 300 okrętów weneckich przewiozło 40 tys. krzyżowców. 9 miesięcy trwał szturm. A potem niszczone zabijki i rabowane dzieła sztuki... Wreszcie w 1453 roku nastąpił szturm ostatni. Sultán Mahomet II zaatakował miasto. Dwa miesiące bronili się Bizantyjscy. Przeciwnie omi ogromny łańcuch od Galaty do Seraj Burnu, zamykając drogę flocie tureckiej płynącej z Bosforu do Złotego Rogu. Ale sultán kazał prze-

ciągnąć galery po lądzie. Szturm był zacięty i krwawy. Konstantynopol padł, a Mahomet II wjechał do bazyliki św. Zofii na koniu, który stapał po zwalch trupów sięgających wysokości drugiego piętra. Od tej pory Konstantynopol przybrał nazwę Istambuł. Nazwa ta jest dość prozaiczna, wywodzi się bowiem ze zniekształcenia greckiego ziorotu: „do miasta”.

Istambuł — miasto liczące prawie półtora tysiąca lat — jest dzisiaj typową metropolią europejską, mieszaniną dwóch stylów architektonicznych: niemieckiej secesji i nowoczesnego budownictwa. Zapuszczy się w jego ulice człowiek doznaje najpierw rozczarowania; gdzież bowiem podzielił się owo cudowne bajkowe miasto wschodu? — Jedyne minarety meczetów,

których w mieście stoi blisko dziewięćset, ratują orientalny charakter miasta. A więc meczety — to pierwsza rzecz jaką warto zobaczyć, będąc w Istambule. Sławny meczet Hagia Sofia z VI wieku, zamieniony obecnie na muzeum, istny cud świata; następnie Seraj, zbudowany przez Mahomet II opasany murem z basztami, siedziba sultánów; meczet Achmeda tzw. Błękitny, liczący sobie prawie 3 wieki, gdzie odbywały się pałowe nabożeństwa dla sultana i Rady Ministrów; pałac Dolma-Bagcze, w którym urzędowali ostatni sultani. Istambuł ma też daleko ciekawsze zabytki z czasów rzymskich: hipodrom, akwedukt Walentego, Cysterski kościół św. Irenej, gdzie znajduje się muzeum wojskowe.

Dla tych, którzy są ładni mocznych wrażeń polecam obejrzeć Wielkiego Bazaru. Kupić — nie kupić — potargować zawsze można. Tutaj właśnie możemy ujrzeć jedno z oblicz wschodu. Legendarny już handlarze, wołający wszystkich językami świata, gwałtowni, nachalni odstawiają widokowo, które godne jest wejść do antologii opowieści z tysiąca i jednej nocy. Ale tego nie da się opisać — jak mawiali nasi sprawozdawcy sportowi w dobie, gdy jeszcze nie było telewizji — to trzeba zobaczyć.

RYSZARD DZIESZYŃSKI (zdjęcie autora)

WARTO POJECHAĆ

Do Niepołomic tylko 14 km

Bardzo łatwo można dostać się z Nowej Huty do Niepołomic, miejscowości nie tylko wypoczynkowej, ale posiadającej bogatą historię. Każdego dnia odchodzi kilka autobusów z Placu Centralnego, w niedziele i święta kursują czerwone autobusy.

Puszcza Niepołomińska była ongiś miejscem polowań dla rycerzy. Większe polowania odbywały się przed wojennymi wyprawami, spełniały one bowiem funkcję bojowych ćwiczeń. Do Niepołomic na mniejsze polowania przyjeżdżał krakowski dwór królewski. Szczególnie namilnym myśliwym był Kazimierz Wielki, który kazał wznieść tu mały myśliwski zamek. Zamek z czasem stał się letnią rezydencją królów.

Zygmunt August w XVI wieku rozbudował zamek, przekształcając go w duży renesansowy pałac z ozdobnym

dziedzińcem o krągłankach arkadowych. Przebudowy dokonano pod nadzorem Tomasza Grzymały. Wszystkie zaś ozdoby wykonali rzeźbiarze włoscy. Prace nad rozbudową zamku trwały aż do początków XVII wieku.

W XIX wieku pałac został całkowicie odnowiony. Wielką artystyczną wartość posiadają dwie boczne kaplice: Braniczkiej z XVI wieku z pięknym nagrobkiem z marmuru i piaskowca, dłuta Santi Gucciego, oraz kaplica Lubomirskich z XVII wieku ze stiukami, kopułą, kratą brązową w portalu i cennymi obrazami. W otoczeniu kościoła znajdują się wiąz, zabytkowe lipy i klon.

W niedalekiej odległości od miasta na „Węzowej Górze” wznosi się Kopic Grunwaldu, usypany w 500-lecie bitwy pod Grunwaldem, przez mieszkańców Niepołomic.

(ko)

Warto przy okazji zobaczyć...

Jeśli będziecie przejeżdżać przez Piwniczną, w drodze do Krynicy (autobusem), warto zatrzymać się na chwilę, aby pooglądać rzeźby nie często spotykane. Jeden z emerytowanych kolejarzy w chwilach wolnych rzeźbi różne ciekawe rzeczy. Najbardziej interesujące zaś są ale drewniane w kształcie ludzi. Niektóre z nich dochodzą do dwóch metrów wysokości.

Część uli znajduje się w Muzeum Etnograficznym w Krakowie, kilka zakupił Poznań



Czy wąż morski zagości w Zalewie na Dłubni?

Sezon ogórkowy obfitował zawsze w relacje o węzach morskich wylaniających się z głębin szkockich jezior, bądź też buszujących na morskich wodach przybrzeżnych. Ale w tym roku, mimo iż upały nie najgorętsze — jakoś brak zmianek na temat tych stworów. Nie chcą przeto robić przykrości temu sympatycznemu zwierzęciu, które w żadnym wypadku nie zasłużyło sobie na to, zwłaszcza z naszej, dziennikarskiej strony, chciałbym mu dać możliwość popływania sobie na łamach naszego pisma, zwłaszcza, że są małe widoki, aby użył sobie na falach nowohuckiego Zalewu na Dłubni...

Wąż morski pojawił się po raz pierwszy w jeziorze Loch Ness bynajmniej nie w sezonie ogórkowym, ale o dziwo w grudniu 1933 r. Niemniej na łamach prasowych gościł dopiero w lutym 1934 roku. Najpierw, zwyczajnie nie dawano mu wiary, podejrzewając, iż stanowi zwykłą mistyfikację. Twierdzono, że to fale na jeziorze skracają się tak przedziwnie, że wygląda to

jakby potwór wynurzał się z głębin jeziora. Drudzy podejrzewali, że to ogromne kłody drzewa stają sztorcem na fali w czasie sztormowej pogody. Mimo tych wyjaśnień zdolano ponoć sfilmować harce potwora na środku jeziora. Ale jakiś żartowniś popsuł gadowi interes, ponieważ odcisnął na plaży ślady, które najpierw przypisano potworowi, aby potem ostatecznie ustalić, że są śladami stóp... hipopotama.

Potem widywano węże na wodach przybrzeżnych. W kanale k. Pantano na Sycylii zabito ogromnego węża afrykańskiego, a pewien Polak podróżując statkiem „Bonn” przez Zatokę Biskajską również ujrzał potwornych rozmiarów węża.

A może by jednak sprawdzić jako atrakcję turystyczną węża morskiego do naszego Zalewu?

RD



— Tak naprawdę to było nas trzynaście i z tej ferajnej, jak sądził przesański, liczby powstała spółdzielnia fryzjerska „Fala” w Krakowie.

— Dawne to czasy — wspomina p. Kazimierz Wiecheć, jeden z pierwszych fryzjerów Nowej Huty, pracujący obecnie w zakładach „Uroda” w ós. Stalowym.

Dwadzieścia cztery lata temu sam podał wniosek na spółdzielczym spotkaniu, że w Nowej Hucie powinno otworzyć się punkt fryzjerski. Jemu też jako pierwszemu przyszło pracować

Z „Urodą” na ty...

w prowizorycznie urządzonej salonie, który w rzeczywistości był zwykłym mieszkaniem w osiedlu A-1 (Willowe). Dla towarzysza, jako że i kobiety Nowej Huty też pragnęły podobać się swym chłopcom, dodano młodą panią Anię Korzeniowską, obecnie p. A. Fafarę.

Jedyny punkt fryzjerski istniejący w dzielnicy w tamtych czasach cieszył się dużą

frekwencją. W krótkim też czasie aby nadać za potrzebami budowniczych i hutników konieczne było powiększenie kadry fryzjerskiej.

— Mimo iż pracuję 50 lat w swoim zawodzie zawsze będę pamiętał pierwszych nowohuckich klientów. Przychodzili do mnie prosto z roboty, młodzi i starsi, w roboczych ubraniach. Strzygłem i czesałem ich na modną wówczas „jaskółkę”.

Długie włosy u mężczyzn nie są więc dla pana Kazimierza nowością i poświęcał im szczególnie dużo czasu w piątki, bo w soboty były całonocne zabawy, każdy chciał być piękny i na swój sposób podobać się wybrance. Mundur SP noszony przez chłopców z brygad również zobowiązywał do schludnego wyglądu.

P. Kazimierz miał i do dziś ma starych klientów. Fotel fryzjerski jest miejscem namiętniejszych zwierzeń. Wielu zabawnych zdarzeń i autentycznych epizodów z życia mieszkańców usłyszeć można u fryzjera. Patrząc na wypracowane ręce, którym posłuszne są przyrządy fryzjerskie trudno uwierzyć, że p. Kazimierz i p. Anna uśmiechają się do nowohuckian już przez ćwierć wieku.

(ES)



Sąd w sprawie Józefa N., Romana G. i Stanisława N. nie dopatrzył się okoliczności łagodzących. Trójka kompanów została solidarnie skazana na karę roku i 6 miesięcy pozbawienia wolności z zawieszeniem wykonania kary na okres lat 4. Jednocześnie wszyscy trzech oskarżeni zostali oddani pod nadzór kuratora.

Sąd wymierzył także kary pieniężne. Każdy ze skazanych musiał zapłacić po 5 tys. zł grzywny, po 4 tys. zł opłat sądowych i po 320 zł kosztów postępowania. W sumie więc jeden wybrzyk kosztował młodych ludzi równowartość średniej klasy motoru. Może więc z tej pierwszej życiowej lekcji wyciągną na przyszłość odpowiednie wnioski.

J. HAŃDEREK

Fot. Józef Czepeżak



„Muzykanci więcej” — drzeworyt WITOLDA JAŃCZAKA, krakowskiego grafika. Artysta pochodzi z Kruszwicy nad Gopłem, od szeregu lat wędruje po okolicznych wsiach podkrakowskich, podpatrując sceny

rodzajowe. Drzeworyt „Muzykanci więcej” powstał kilkanaście lat temu. Artysta wykonał szkic w czasie wesela w Bieńczykach, w którym uczestniczył jako jeden z gości.

Fot. Ryszard Dzieszyński

PROGRAM TELEWIZJI

PROGRAM I

SOBOTA

9.00 Poranek Telewizji Najmłodszych. 10.05 „Szatnia pełna królików” film fab. prod. węgierskiej. 16.05 Program I proponuje. 16.20 Reklama. 16.30 Dziennik. 16.40 Transmisja z międzynarodowego meczu w piływaniu kobiet Polska — Francja. 17.20 Telewizyjny — 3 miniaturowe muzyczne. 17.45 „Lowej przeszłości” film dok. prod. USA. 18.30 Pegaz. 19.20 Dobranoc. 19.30 Monitor. 20.20 „Szatnia pełna królików” film fab. prod. węgierskiej. 21.40 Dziennik. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.15 „Na estradach świata” włoski program rozrywkowy.

NIEDZIELA

7.40 TV Technikum Rolnicze. 8.40 Przypomnamy radzimy. 8.50 Nowoczesność w domu i zagrodzie. 9.10 Bieg po zdrowie. 9.30 „Belladonna” film fab. prod. radz. 11.00 Ex libris — przegląd nowości wydawniczych. 11.35 Teleteka melomana popularne utwory wokalne. 12.00 Dziennik. 12.30 Na chłopięcy rozum. 12.50 W starym kinie — Paryż śpi — film archiwalny. 13.50 Nie tylko dla pań. 14.20 Losowanie Toto-Lotka. 14.35 Z cyklu: Nauka polska w XXX-lecie. 14.55 Teleturniej między reprezentacjami Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, Uniwersytetu im. Karola w Pradze. Prowadzą Maria Polakowa i Bogusław Sobczuk. 15.55 Estrada poetycka. 16.05 Koncert fortepianowy Adur Franciszka Liszta — gra Witold Makczyński z towarzyszeniem Orkiestry Polskiego Radia i TV w Krakowie pod dyr. Stanisława Wiśtockiego. 16.30 Postaw się nie zastaw się. 17.25 Refleksje obywatelskie. 17.40 Sprawozdawczy magazyn sportowy. 19.15 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.20 Paryska taksówka film ser. prod. francuskiej. 21.10 „Ach festiwal festiwal”. 21.50 Informacyjny magazyn sportowy.

PONIEDZIAŁEK: 16.10 Program dnia. 16.15 Oferty. 16.30 Dziennik. 16.40 Echo stadionu. 17.05 Dla młodych widzów Teleferje. 18.15 Recenzje. 18.40 Kronika. 19.00 Uroda wielkich stawów reportaż filmowy. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.20 Teatr TV: Gerhard Hauptmann „Przed zachodem słońca”. 21.55 Sprawozdanie z Mistrzostw Europy w tenisie. 22.25 Przed kamerą kameralnie — Zygmunt Hobot śpiewa ballady podwórkowe z towarzyszeniem zespołu instrumentalnego. 22.45 Dziennik. 23.00 Program we wtorek.

WTOREK: 9.00 Poranek Telewizji Najmłodszych. 10.05 „Moje życie” film fab. prod. radz. 11.10 „Paryska taksówka” film ser. prod. francuskiej. 16.00 Program dnia. 16.05 Dziennik. 16.15 „Ukryte światło” film fab. prod. czechosł. 17.45 Dla młodzieży „Sposób na lato”. 18.15 Kronika. 18.35 Smak chleba — program publ. 19.10 Przypomnamy radzimy. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.20 „Moje życie” film ser. prod. radz. 21.25 Wiadomości sportowe. 21.35 Interstudio. 22.05 „Kwiaty polskie”. 23.00 Dziennik

ŚRODA: 10.00 Bunt — film fab. prod. japońskiej. 16.25 Program dnia. 16.30 Dziennik. 16.40

Portret muzyczny miasta — Ostrów Wielkopolski rep. film. 17.10 Losowanie Małego Lotka. 17.20 Lunapark — reportaż. 17.45 Gra zespołu Old Timers recital jazzu tradycyjnego. 18.05 Kronika. 18.30 Z cyklu: Zodiak. Pod znakiem lwa. 19.15 Telereklama. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.20 Bunt — film fab. prod. japońskiej. 22.20 Wiadomości sportowe. 22.35 Bez togi — fundusz alimentacyjny. 23.15 Dziennik.

CZWARTEK: 9.00 Poranek Telewizji Najmłodszych. 10.05 Doktor Halasz film fab. prod. węgierskiej. 16.25 Program dnia. 16.30 Dziennik. 16.40 W dniu imienia — Marii. 17.05 Dla młodych widzów: Teleferje. 18.15 Kronika. 18.35 Polygon magazyn aktualności wojskowych. 19.05 TEST. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.20 Czworobok program publ. kult. 22.20 Z cyklu: zaśpiewajmy to jeszcze raz film TVP. 22.50 Dziennik. 23.05 Wiadomości sportowe i Kronika Mistrzostw Świata w Kolarstwie Torowym w Montrealu. 23.30 Magazyn ITP. 23.00

PIĄTEK: 10.00 Z serii: Janosik film fab. prod. TVP. 10.45 „Maki Isyk Kulia” film fab. prod. radz. 16.25 Program dnia. 16.30 Dziennik. 16.40 Wychowanie fizyczne receptą na zdrowie. 17.05 Studio Wakacyjne Telewizji Młodych. 17.40 „Hasiur w studio” reportaż. 17.55 Klub Miłośników Sztuki pt. XXX-lecie polskiego muzealnictwa. 18.25 Kronika. 18.45 „Zmaganie z Bałtykiem” program pop.-naukowy. 19.10 Przypomnamy radzimy. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.20 Z serii: Janosik film ser. prod. TVP. 21.05 PANORAMA. 21.45 Teatr TV Aleksander Wampitów „Starszy syn”. 23.00 Dziennik. 23.15 Wiadomości sportowe i Kronika Mistrzostw Świata w kolarstwie Torowym.

PROGRAM II

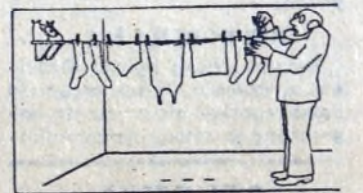
17.50 Spotkanie z jazzem. 18.20 „Powroty” reportaż filmowy. 18.40 Mała Encyklopedia Zwierząt — ser. film dok. prod. francuskiej. 19.20 Dobranoc. 19.30 Monitor. 20.20 Z cyklu: Z klasyki humoru „Co zrobić z wieżą Eiffla” Alphonse Allais. 21.05 24 godziny. 21.15 „Smutno byłoby bez piosenki” program TV czechosłowackiej. 22.10 „Cud” film fab. prod. jugosłowiańskiej.

14.30 Magazyn lotniczy program publicystyczny. 15.00 „Tatrzańska jesień”. 15.30 Z bratnich anten. 16.00 „P. Romek show — czyli zagubiony” spotkanie z Romanem Kłosowskim. 16.45 Świat obcyżaje polityka. 17.15 Ekran wspomnień „Prawdzie w oczy” film fab. prod. polskiej. 19.15 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.20 „Koncert dla jednej pani” program prowadzi Joanna Rawik. 20.45 Sam na sam z Adamem Hanusz-tiewiczem. 21.45 Zwyoty pań sławnych „Miłości pani Gabrieli”.

17.45 Program II proponuje. 17.55 Wędrowki po Polsce. 18.25 Sport u sąsiadów. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.20 Z cyklu: W kręgu kultur i obyczajów — Islam. 21.25 Bułgarska muzyka ludowa w opracowaniu Christo Todorova. 21.45 24 godziny. 21.55 Kolombowie film ser. TVP. 22.50 Program na wtorek

Moda

Skromna, lecz bardzo elegancka sukienka nadająca się na każdą okazję. Przez włożenie korali lub naszyjnika będzie miała charakter wybitnie wizerunkowy — z fantazyjnie uwiązanym szalikiem można ją nosić o każdej porze dnia, a nawet do pracy — jest również bardzo ładna bez żadnych dodatków. W sukni na szczególną uwagę zasługują stębnowania podkreślające zeszycie rękawów, przodu, i (uwaga! znowu modne) raglanowych rękawów.



CO W TYGODNIU?

KINA

SWIT godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Mania wielkości” prod. francusko-włoskiej, od 14 lat, następny program: „Szantażysta” prod. francuskiej, od 16 lat godz. 15.45, 18.00 i 20.15.

SWIT Mała sala od 10 do 13 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Goście” prod. USA, od 16 lat, od 14 do 17 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Eglantine” prod. francuskiej, od 11 lat.

SWIATOWID od 8 do 11 bm. godz. 15.30, 18.00 i 20.30 „Cenny łup” prod. franc. od 16 lat, od 12 do 14 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Akcja Baroro” prod. czechosłowackiej, od 11 lat, od 15 do 18 bm. godz. 16, 18 i 20 „Zawieszeni na drzewie” prod. franc. od 16 lat.

SWIATOWID mała sala od 8 do 11 bm. godz. 15, 17 i 19 „Zandarm się zeni” prod. franc. od 11 lat, od 12 do 14 bm. godz. 15, 17 i 19 „Heroina” prod. NRD od 16 lat, od 15 do 18 bm. godz. 15, 17 i 19 „Gang Olsena” prod. duńskiej, od 16 lat.

SFINKS nieczynny (remont).

TEATR LUDOWY

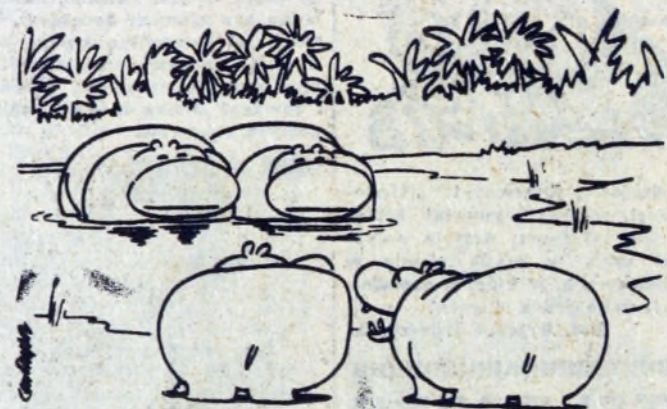
nieczynny (przerwa urlopową).



Pierwsza dekada sierpnia minęła pod znakiem przeważnie słonecznej i ciepłej, a następnie upalnej pogody. Do Polski napływało z południa ciepłe powietrze pochodzenia zwrotnikowego. Wyż baryczny jednak, który je sprowadzał odsuwa się na wschód, a od zachodu zbliża się zatoka niżowa z frontem chłodnym. Spowoduje to dużą chwiejność mas powietrza, co sprzyjać będzie powstawaniu burz i przelotnych opadów. Równocześnie nastąpi dość znaczne ochłodzenie, a w porывach burzowych występować będą dość silne i silne wiatry. Po kilku dniach pogoda znów się poprawi, poprawę przyniesie klin wyżowy, który rozładuje się za frontem chłodnym.

PROMYK

POŚMIEMY SIĘ...



Coś wam powiem: nie podobają mi się wasze mordy...

Anegdoty historyczne

NIE ŚMIE PROSIĆ...

Siwego jak gołąb, ale jeszcze czterdziestoletni, zdrowym tryśkającym Longina Korkucia, chorążego upickiego, zagadnięta podczasyna Aleksandrowa Bołtućowa:
— Ile też sobie waszmości pan chorąży lat liczy? A?
— Osiemdziesiąt, pani dobrodziejko.
— Nie dałabym waszmości! Nie dałabym...
— He! He! Nie śmiałyby ja prosić!

NIE DOPCHA SIĘ...

Pewien chłop był w Strzelnie u kowala, a wracając do domu spotkał się z karetą zaprzężoną w cztery parady ko-

nie; siedział w niej jakiś bruchaty szlachcic.
— Skąd idziesz? Chamie? — zawołał na chłopa.
— Ze Strzelna, odpowie potulnie gospodarz.
— Wszak tam podobno babę w d... całują, czy też całowałeś?
Przepraszam jaśnie wielmożnego pana, a gdzież tam biednego dopuszczą, magnaci do wszystkiego pierwsi, i jak się tam przed powozami dopchać. Myślę, że jak się jaśnie pan pospieszy, to jeszcze i dzisiaj zdąży.



NAGRODA I KARA

Pewien wojewoda wpadł do wody i byłby niechybnie utonął, gdyby go chłop za włosy nie wyciągnął. Za uratowanie życia dał mu pan hojną nagrodę, ale zarazem kazał wysypać 50 kijów za to, że śmiał chamską ręką dotknąć czupryny jaśnie pana.

KTO BIJE?

W Żarkach pytano karczmarki:
— Bije zegar?
Ta rzekła:
Zegara tu nie ma, ale pan bije.

KAWAŁY - BANAŁY

POWÓD

— Dlaczego oskarżony oszukiwał takich dobrych i porządnym ludzi?
— Bo z innymi to mi się nie udawało, wysoki sędzie.

TELEFON

— Podejrzewam, że żona mnie zdradza z pewnym bokserem. Chciałbym temu łobuzowi powiedzieć kilka słów do słuchu, ale niestety, to niemożliwe.
— Dlaczego?
— On nie ma telefonu w domu.

MYŚLI

Rodzinny dialog

— Powiedz czy będziesz zadowolony, jeśli kupię ci siostrzyczkę?
— A jeśli powiem, że nie, to i tak nie pomoże.

Oświadczenie

— Wycofam się z filmu, zanim zacznę budzić litość.

Chemik o miłości

— Miłość to prosta reakcja chemiczna. Dziwne, że nie można znaleźć wzoru.

Dialog

O Andrzeju nie złego powie-

Mądrzej głowie dość przysłowie

O SIERPNIU

— Z sierpniem w rękę witać sierpnie: wiele uciech, wiele cierpień.
— W sierpniu wszelki zbytek nie idzie w pożytek.
— W sierpniu gdy zagrzmi strony północnymi, ryb kłeska i co czołga się po ziemi.
— W sierpniu przewodzi sierp, mitręgi nie cierp.
— Jak długo w sierpniu wiatr wieje, tak długo miej o żniwach nadzieje.
— Gdy z początku sierpień częściej grzmoty miewa, tedy też do końca takąż nutę śpiewa.

Wśród czytelników, którzy do dnia 16. VIII. br. nadesłały prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody — bony książkowe.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 31

— Poziomo: 3. kosodrzewina, 7. ubocze, 9. Tobruk, 10. ściana, 12. turkuć, 16. makieta, 18. pastuch, 20. Konstantynopol, 21. partacz, 24. Skarbek, 27. Leliwa, 29. wygoda, 30. roraty, 31. magnat, 32. obywatelstwo.
— Pionowo: 1. produkt, 2. powieść, 3. koloryt, 4. analiza, 6. loki, 8. gnat, 11. kapitan, 13. ubranie, 14. Ursynów, 15. schylek, 17. epoka, 19. stoma, 22. tryb, 23. choroba, 25. kurzawa, 26. rata, 27. lamówka, 28. artysta.

Bony książkowe za rozwiązanie krzyżówki z nr 30 wylosowali:

1. Helena Szczerba, ul. Jaromy 14/50 31-318 Kraków; 2. Edmund Sieradzki, ul. Centralna 3/10 31-982 Kraków; 3. Maria Szadzińska, Okólna 14/44, 30-684 Kraków; 4. Danuta Mazur, Wiodok 8/18, 31-564 Kraków; 5. Józef Kubit, Złotego Wieku 34/64, 31-618 Kraków.

Uwaga: bony wysyłamy pocztą.

SWINTUCH

On i ona w czułym sam na sam.
Ona: — O czym myślisz teraz kochanie?
On: — O tym samym, co ty, najdroższa.
Ona: — No, wiesz! Swintuch.

W RESTAURACJI

— Panie starszy, miałem sześć koniaków i butelkę szampana, co by pan mi poradził na wytrzeźwienie?
— Rachunek!

U LEKARZA

Pacjentka skarży się lekarzowi:
— Panie doktorze, jestem ostatnio bardzo zapracowana...
— Proszę pokazać języki!

W TRAMWAJU

— Proszę zwrócić uwagę synkowi, by mnie nie przedrzeźniał!
— Piotrusiu — mówi mama — natychmiast przestań robić z siebie idiotę!...

dzień nie można. — No to mówmy o kimś innym.

O koledze

Biedny Roman. Gdy starał się o pracę, kazali mu zgolić brodę i wasy. A kiedy to zrobił i przyrzekli się bliżej jego twarzy, wyrzucili go na zbitą mordę.

Filozoficznie

Odwaga jest jak miłość. Nie może żyć bez nadziei.

Dobry rodzice

Dają dziecku wszystko z wyjątkiem swego czasu.

Żona do męża

Możliwe, że sam wiesz, co robisz, ale poza tobą nikt tego nie wie.

— Gdy w sierpniu z północy dmucha, zostaje zwykłe posucha.
— Od głodnych cierpień najlepsze lekarstwo, sierpień.
— Czego sierpnie nie uwarzy, wrzesień tego nie upieczce.
— Sierpień pogodny winem przygodny.
— Lekarstwo często nie służy — w sierpniu, jeśliś zdrow i duży, nie skap sobie, nie cierp głodu, wypij spory kufel miodu.
— Kiedy sierpnie następuje, resztki zboża koszą, albo sierpniem dożynają i przepiórkę ploszą.
— Jeśli w sierpniu rosa moczy, to pogoda na uboczy.
— Kto patrzy w sierpniu chłodu, naciępi się w zimie głodu.
— W pierwszym tygodniu sierpnia pogoda stała, będzie zima długo biała.

KALENDARZ HISTORII

11 sierpnia 1945 roku zmarł Stefan Jaracz, jeden z wybitnych aktorów polskich. Urodził się w 1883 roku w Żukowicach Starych k/Tarnowa. Był synem wiejskiego nauczyciela. Po studiach na Uniwersytecie Jagiellońskim, występował w wielu teatrach Polski. Ewakuowany w czasie I wojny do Rosji, występował tam w teatrach polskich Kijowa i Moskwy. Po powrocie pracował w teatrze „Reduta”, a potem w Teatrze Narodowym. W 1930 roku objął dyrekcję teatru „Ateneum”. W 1941 roku wywieziony został do Oświęcimia, wraz z wieloma ludźmi teatru, m. in. L. Schillerem.

15 sierpnia 1940 roku, Hitlerowcy przywieźli do Oświęcimia pierwszy transport więźniów liczący 1666 osób.

15 sierpnia 1944 roku „ginął” Ernest Thälmann, wybitny niemiecki działacz rewolucyjny.

17 sierpnia 1919 roku nastąpił wybuch i powstania śląskiego. Ludność Górnego Śląska wystąpiła zbrojnie w celu przyłączenia tych ziem do odrodzonego państwa polskiego. Był to wyraz wielkiego patriotyzmu ludności śląskiej. Masowe wiece i wystąpienia na Górnym Śląsku rozpoczęły się w 1918 roku.

LEGENDY NOWOHUCKIE



Nowa Huta znajduje się na terenach dawnych podkrakowskich wsi. Miejscowości te, takie jak Mogiła, Czyżyny, Bieńczyce, Krzesławice, Ruszcza, Branice itp. posiadały niemal tysiącletnie dzieje, własną kulturę, folklor i obyczaje, podania i legendy. Niektóre z nich dostąpiły tego zaszczytu, że weszły do skarbnicy naszej kultury, jak np. legenda o królowej Wandzie. Chcemy jednak pokazać inne, mniej znane, choć na pewno nie mniej ciekawe.

Niniejszą opowieścią rozpoczynamy cykl nowohuckich legend. Jednocześnie prosimy Czytelników o pomoc w redagowaniu tej rubryki, o nadsyłanie nieznanych szerzej nowohuckich legend. Chętnie zamieścimy je na łamach „Głosu”.

REDAKCJA

LEGENDA o człowieku - psie

Legenda ta powstała 25 lat temu, w momencie, gdy na polach Mogiły zaczęły rosnąć nowe bloki mieszkalne. Poprzednio na tym terenie stały wiejskie chaty, które trzeba było zburzyć, aby uzyskać tereny pod zabudowę nowych osiedli. Mieszkańcy tych domów byli wykwaterowywani. Otrzymywali oni w zamian nowe mieszkania. Ale nie wszyscy chcieli opuścić miejsce, gdzie urodzili się mieszkali od lat, gdzie być może mieszkali jeszcze ich rodzice i dziadkowie. Stąd też nieraz dochodziło do konfliktów. Natomiast podobno zaczęto widywać go w postaci ni to człowieka, ni to psa, ujadającego zaciekłe w bezkieszczy-cowe noce i przewodzącego wielkiemu stadu bezpańskich psów, których wtedy na terenach budowy nie brakowało. Snuł się jak potępieniec po-

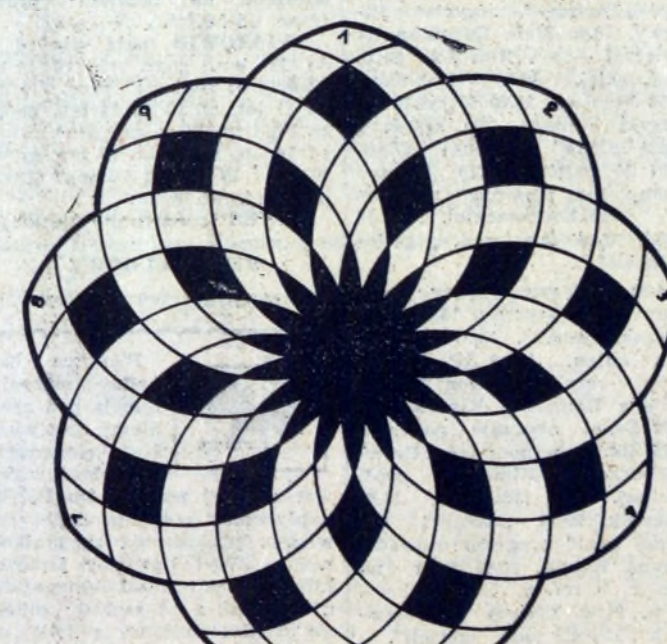


Rys. E. Solecki

pie, który za żadną cenę nie chciał opuścić swojej chaty, mimo iż waliła się ona ze starości, a władze kwaterunkowe ofiarowały mu daleko lepsze mieszkanie. Doszło do tego, że uparciucha opuściła nawet rodzina, przenosząc się do nowego mieszkania. Właściciel chaty — starszy już człowiek — mieszkał tam dalej. Ale pewnego dnia wyczerpała się cierpliwość władz kwaterunkowych. Został on wykwaterowany w trybie przymusowym, w asyście milicjantów. Zajęcie to miało bardzo dramatyczny przebieg. Mundurowi ujęli pod ręce opierającego się chłopa i wlekli go przez całą izbę do wyjścia. Przy samym wyjściu chłop korzystając z kłopotliwej sytuacji (jak przejść przez wąskie male drzwi jednocześnie trzem osobom) wpił się zębami w rękę jednemu z milicjantów i nie puścił. Mundurowy włókł przeto starego po ziemi jak psa, usiłując wyszarpać rękę z jego zębów. Wreszcie udało się o-bezwładnić starca. Usiłował on wprawdzie kąsać milicjantów po nogach, ale chronili

RYSZARD DZIESZYŃSKI

„GŁOS NOWEJ HUTY”
Adres redakcji: Huta im Lenina
Telefony bezpośrednie - 428-99 przez centrale HIL - 446-60 i 401-26 wewn 48-11 (redaktor naczelny) 47-69 (sekretarza odpow redakcji) 45-51 (sekretariat) Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” w Krakowie, ul. Wielopole 1



Prawoskrętnie: 1. najpopularniejszy schabowy, 2. piytki zalew odcięty od morza piaszczystymi mierzejami, 3. stosunek miłosny, miłostka, 4. generał, organizator i dowódca polskich jednostek pancernych na Zachodzie — w wojnie z hitlerowcami, 5. do wkładania do głowy, 6. galki z tłuszczu lub mięsa z dodatkiem bulki tartej, korzeni itd., 7. w 1809 r. Napoleon rozgromił tam Austriaków, 8. odradzał się z popiołów, 9. stary dzielny żołnierz.
Lewoskrętnie: 1. do otwierania drzwi, 2. poczęstunek trunkiem po dobytym targu, 3. cofanie się, ustępowanie, 4. zartobliwa nazwa pieniędzy, 5. język starożytnych Rzymian, 6. bywa drzewny lub bezdźwewny, 7. typ systemu piecnięznego, 8. psikus, żart, 9. ten, kto bezmyślnie niszczy coś.